



## CHŁOPCY OD GRINA

WYBOR NIE był łatwy. Bo jak wyróżnić jeden zespół w sytuacji, gdy wszystkie pracują wzorowo, gdy każdy stara się jak najlepiej wywiązać ze swoich obowiązków? Kierownictwo oddziału remontów sieci, wydziału W-52 zaproponowało w końcu, by przedstawić brygadę Adama Grina, podkreślając przy tym, że równie dobrze spisują się trzy pozostałe zespoły, kierowane przez: **Wacława Piąsnika, Romana Wojskunowicza i Mariana Antosa.**

Brygada Adama Grina pracuje bowiem na wydziale i w Hucie najdłuższej. Średnia wieku jej członków jest stosunkowo niska — 28 lat, a ponadto z tego zespołu największej osób podnosi swoje kwalifikacje. Trzon brygady tworzą: **Witold Woś, Andrzej Sokółowski, Wiesław Bugno, Kazimierz Dudek i Andrzej Wojczak.** Pracują oni już razem od połowy 1974 roku. Większość z nich, podobnie jak część pozostałych członków brygady, podjęła pracę w Hucie Katowice zaraz po ukończeniu szkół zawodowych i średnich technicznych.

wzajem. Przyjechaliśmy tu, podobnie jak wielu innych młodych ludzi, w poszukiwaniu dobrej i ciekawej pracy. Dziś, po czterech latach wspólnej roboty, tworzymy zgrany i żyty kolektyw. Doskonale znamy swoje zalety i wady, wiemy, który z kolegów jakimi dysponuje umiejętnościami, na co każdego z nas stać. Wzajemnie się uzupełniamy i potrafimy zrozumieć. Tak długi okres wspólnej pracy sprawił, że w brygadzie panuje koleżeńską atmosferą, często w tym samym gronie co na budowie, spotykamy się po pracy.

Andrzej Sokółowski dla Huty Katowice porzucił rodzinny Zgorzelec. Jego kolega, Wiesław Bugno przyjechał tu z Myśluborza, Władysław Roguszyński z Konina. Brygadziści Adam Grin pochodził z Oświęcimia. Tylko **Damian Matysiak** jest miejscowy; mieszka od dawna w Dąbrowie Górniczej.

Większość członków brygady zamieniła już swe stare miejsce zamieszkania na Dąbrowie Górniczej. Tu otrzymali mieszkania, pozakła-

— Pochodzimy z różnych stron kraju — mówi Andrzej Sokółowski — i przedtem nie znaliśmy się na-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 4

# GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 12 GRUDNIA 1978 NR 50 (194) ROK V

CENA 1 ZŁOTY

## CZYNY NA JUBILEUSZ NASZEJ OJCZYZNY

UROCZYSTA SESJA Konferencji Samorządu Robotniczego PBP Budostal-4 zakończono cykl narad wytwórczych, otwartych zebrań partyjnych i posiedzeń KSR poszczególnych przedsiębiorstw budowlanych i montażowych, podczas których po przeanalizowaniu uzyskanych dotychczas wyników produkcyjnych precyzowano zagadnienia, na których skoncentrować się powinien dodatkowy wysiłek załóg podejmujących czyny dla uczczenia jubileuszu naszej Ojczyzny. Sesja ta odbyła się w ubiegły wtorek, uczestniczyli w niej przedstawiciele wszystkich jednostek organizacyjnych zgrupowanych w KZ PZPR B-4. Obrady prowadził i sekretarz Komitetu Zakładowego PBP B-4, **Bogdan Karwowski.**

Budowniczość Huty Katowice nie raz dawal już dowody ogromnej ofiarności, zaangażowania, dojrzałości, patriotycznych postaw. Wielokrotnie byli oni inicjatorami cennych przedsięwzięć, które przynosiły skracanie cykli budowlano-montażowych, przyspieszały oddawanie do eksploatacji ważnych obiektów naszej Huty.

W toku obrad stwierdzono, że budowniczość nadal godnie wywiązuje się z nałożonych na nich trudnych obowiązków. Wszystkie przedsiębiorstwa wchodzące w skład KZ wykonują zaplanowane na ten rok zadania finansowe. O ich dobrej pracy świadczą również fakt podniesienia wydajności w stosunku do roku ubiegłego o 14 proc. Pozytywnym zjawiskiem jest również prawidłowe kształtowanie się relacji pomiędzy wzrostem wydajności pracy a przyrostem średniej płacy.

Istnieje jednak jeszcze szereg problemów, których rozwiązanie znacznie poprawiłoby dotychczasowe efekty, zwiększyło możliwości produkcyjne. Omówieniu tych zagadnień poświęcono wiele uwagi podczas sesji KSR.

Podkreślono, że istnieją jeszcze duże rezerwy w zakresie wykorzystania czasu pracy ludzi i sprzętu, organizacji działania. Nie zawsze właściwie skoordynowane są z harmonogramem pracy środki sprzętowe i transportowe, występują zakłócenia spowodowane nierytmicznością dostaw materiałów. Duże znaczenie dla utrzymania wysokiego rytmu pracy ma przekazywanie wszystkim pracownikom bezpośrednio związanym z produkcją, precyzyjnie i konkretnie sformułowanych zadań tygodniowo-dobowych. Doświadczenia I etapu wykazały, że jasno sprecyzowane zadania sprzyjają podnoszeniu aktyw-

ności zawodowej, szybszej realizacji robót. Problemy te są szczególnie ważne teraz, gdy przed budowniczymi stoją odpowiedzialne zadania związane z budową obiektów II etapu.

„Aby stawiane przed nami wymagania wypełnić — powiedział sekretarz Karwowski — działania nasze cechować musi ofensywność, rzetelność, nowatorstwo, rozwiązań. Dlatego widzimy naprzeciw każdej niełatwicy, która będzie pomocna w uzyskiwaniu wyższych efektów w działalności gospodarczej. Równocześnie, jako organizacja partyjna, z jeszcze większą niż dotychczas stanowczością reagować będziemy na wszelkie objawy niegospodarności, marnostrawstwa i innych negatywnych zjawisk nie sprzyjających realizacji zadań gospodarczych”.

Zakres problemów stojących przed załogami przedsiębiorstw budowlanych jest bardzo duży. Ich sprawne i szybkie rozwiązywanie zależy będzie od postawy doboru i samej załogi — członków poszczególnych brygad i kolektywów roboczych. Od ich aktywności zawodowej i społecznej. Sprawy niezwykle istotną jest to, aby podejmowane inicjatywy i czyny o charakterze produkcyjnym i użytecznym zmierzały do rozstrzygnięcia tych wszystkich trudnych

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 4

TEGOROZCZNA ZIMA mocno dała się we znaki mieszkańcom miast zagłębiowskich. Poza kłopotami komunikacyjnymi, bardziej dotkliwy był chłód w mieszkaniach, spowodowany zbyt niską temperaturą wody centralnego ogrzewania. Ta ostatnia sprawa władze miast zagłębiowskich zajmowały się w ostatnich dniach z niezwykłą aktywnością. U prezydenta Sosnowca odbyło się kilka narad z udziałem przedstawicieli zainteresowanych stron. Podjęto ustalenia, które mają na celu złagodzenie skutków awarii urządzeń w ciepłowni Bezdin, skąd rozszła się ciepło do wielu dzielnic Sosnowca, Bezdina i Dąbrowy Górniczej. Chodziło również o to, by w najbliższej przyszłości uszereżyć się przed podobną sytuacją.

Przedmiotem narad u prezydenta Sosnowca były również bolączki i sprawy mieszkańców Za-

## NIEDOMAGANIA BĘDĄ USUNIĘTE

górze nabrał od dłuższego czasu. Ustalono między innymi, że do wtorku 19 grudnia bieżącego roku szejnalne ekipy uruchomia windy we wszystkich wieżowcach. W hydroforach na osiedlach Załęże Sosnowicka Sołdzielnia Mieszkańcowa wprowadzi natychmiast stałą obsługę, co przyczyni się do usunięcia częstych awarii tych urządzeń.

Natomiast w sprawie dróg wewnętrznych i ich oświetlenia ustalono wraz z Generalną Dyrekcją Budowy Huty Katowice, że do 30 czerwca 1979 roku problem będzie rozwiązywany definitywnie.

(sg)

## W 30 ROCZNICĘ KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO

# PARTIA WALKI LUDU I CZYNU

15 grudnia 1948 roku rozpoczął obrady Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS, który po trwającym ponad 50 lat rozłamie w polskim ruchu robotniczym powołał do życia Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Było to wydarzenie historyczne, przełomowe dla polskiego ruchu robotniczego, dla całego narodu, dla kraju. Podział w ruchu robotniczym w Polsce, datujący się od lat 1892-93 przeszedł do historii. Powstała jednolita, zwarta i prężna partia klasy robotniczej, która zajęła czołowe miejsce w społeczeństwie i państwie jako przewodnia siła w marszu do socjalizmu.

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego dokonane na gruncie marksizmu-leninizmu było wynikiem konsekwentnej polityki Polskiej Partii Robotniczej, która rozwinęła myśli i rewolucyjne doświadczenia Wielkiego Proletariatu, SDKPIL, PPS-Lewicy, KPP i lewicowego jednolito-frontowego nurtu PPS. Zjednoczenie to stało się możliwe także dzięki przeobrażeniom ideologicznym dokonującym się w PPS.

Droga do zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego prowadziła przez tworzenie się wspólnej linii programowej PPR i odrodzonej PPS w walce o reformę rolną i nacjonalizację przemysłu, organizowanie frontu sił postępowych do walki politycznej z opozycją, wysiłek zbrojny w walce z reakcyjnym podziemiem, o wytyczenie perspektywy socjalistycznego rozwoju kraju.

U podstaw zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego leżały zasady proletariackiego internationalizmu, jedności z rewolucyjnym międzynarodowym ruchem robotniczym, a szczególnie — z partią komunistów radzieckich. Jedność ta, zrodzona w ogniu wspólnych walk narodu polskiego i radzieckiego przeciwko niemieckiemu faszyzmowi w okresie II wojny światowej, torowała drogę do nierozważnego sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim, sojuszu, który stanowi podstawę naszego bezpieczeństwa, siły i rozwoju.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3



## MIKOŁAJ U DZIECI Z SARNOWA

CO ROKU 6 grudnia przedstawiciele załóg budowlanych i hutniczych spotykają się z młodzieżą Państwowego Domu Dziecka w Sarnowie. Dzieła odwiedzają w tym dniu tradycyjny Mikołaj i wręcza jej upominki. Tym razem pięćdziesięcioosobowa grupa dziewcząt i chłopców z Sarnowa zaproszona została do Gołonoga przez kierownictwo Przedsiębiorstwa Usług So-

cialnych i komitety osiedlowe zespołów hoteli pracowników przy Sadowej i Tysiąclecia. Kierownik zespołu hoteli na Sadowej — **Kazimierz Herpel**, witając gości oświadczył, że spotkania będą kontynuowane rokrocznie a pomoc ze strony aktyw placówki będzie systematyczna. Informując młodzież o ustaleniach kolektywu i mieszkańców oświad-

czył, że już na gwiazdkę bieżącego roku ufundowana zostanie książeczka mieszkańcowa z pełnym wkładem, która decyzją dyrekcji Domu Dziecka wręczona zostanie dziecku, które tak swym zachowaniem jak i dobrą nauką zasłużyło na to wyróżnienie.

W dalszej części spotkania pracownicy i działacze osiedlowego Klubu Pegaz przygotowali szereg ciekawych zabaw i konkursów, w których zwycięzcy wyróżniani byli nagrodami. Na zakończenie wyświetlono kilka ciekawych filmów, a zespół dziecięcy „Pustaczek” działający przy PUS Budostal, swymi występami zabawił wszystkich uczestników spotkania.

W podobnym nastroju odbyło się spotkanie z młodszą

grupą wychowanków Domu Dziecka w Klubie Labirynt na osiedlu Tysiąclecia w Gołonogu. Z dobrowolnych datków pieniężnych od mieszkańców tego osiedla, przy wsparciu finansowym Rady Zakładowej PUS Budostal zakupiono kilkanaście rowerów turystycznych, a każde dziecko

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2

## NAD MODELEM KULTURY

# NIE MA ALTERNATYWY

KSZTAŁTOWANIE socjalistycznej kultury powszechnej odbywa się poprzez podnoszenie poziomu potrzeb duchowych i artystycznych szerokiego rzeszy społeczeństwa w połączeniu z rozbudowaniem aktywności kulturalnej, której celem jest aktywność myślowa, polityczno-społeczna i produkcyjna.

Jerzy Kossak, wybitny znawca i teoretyk kultury, w swojej książce „Rozwój kultury w Polsce Ludowej” wskazuje na ruch społeczno-kulturalny, jako na jeden z elementów wielkiego procesu socjalistycznej demokracji i edukacji polskiego społeczeństwa. W trakcie intensyfikacji tego procesu powinien się uformować nowy typ osobowości, nowy typ świadomego odbiorcy oraz współtwórcy wiedzy i kultury.

Klasa robotnicza, jako główny przedstawiciel społeczeństwa budującego socjalizm, jest twórcą nowej socjalistycznej kultury, odzwierciedlającej jej cele i dążenia społeczne. Socjalistycznej kulturze obce są treści miesz-

kańskiego snobizmu, egoizmu i konsumpcyjnych postaw.

Zakład pracy, jego placówka kulturalno-wychowawcza jest jednym z istotnych ogniw edukacji kulturalnej, realizowanej w oparciu o funkcje pozaprodukcyjne, socjalizacyjne, integracyjne i kulturalno-wychowawcze. W programie rozwoju kultury opracowywanym przez administrację zakładu i organizację związkową, trzeba uwzględnić wiele spraw i problemów wynikających z szeroko rozumianej roli kulturotwórczej robotników. Nader pilną kwestią jest doprowadzenie do powszechnej świadomości prawdy, że wydajność i efektywność ekonomiczna naszej codziennej pracy w dużym stopniu zależą od aktywnego uczestnictwa w kulturze, od należytego wypoczynku po pracy, a w związku z tym — prawidłowego zlokalizowania i funkcjonowania służących temu urządzeń.

Aktywizacja kulturalna robotników, ich rodzin, to przede wszystkim:

● działania służące upowszechnianiu kultury w postaci udostęp-

niania wartości kultury w formie organizowania celowych kontaktów z twórczością artystyczną, naukową; uprzedmiotowienie poprzez rozmaite formy wychowania przez sztukę i kształtowanie aktywnych postaw percepcyjnych w odniesieniu do różnych dziedzin kultury;

● prowadzenie działań sprzyjających rozwijaniu się i umacnianiu dążeń autorealizacyjnych w postaci stwarzania właściwych warunków materialno-technicznych dla amatorskiego uprawiania sztuki i dobrowolnego nęglowania wiedzy; stymulowanie do indywidualnego i zbiorowego uprawiania sztuki, bądź aktywnego rozwijania zainteresowań nauką i techniką;

● systematyczne stosowanie celowych bodźców, wywołujących zainteresowania i aktywne postawy kulturalne w środowisku, poprzez różnorodne działania podnoszące rangę kultury, jako systemu wartości pożądanego, nawet jako wyróżnika o charakterze prestiżowym.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 7

# NASI FAWORYCY

TRADYCYJNYM zwyczajem, od ponad półwiecza, redakcja „Przeglądu Sportowego” głosami swych czytelników wybiera najlepszych sportowców Polski. Plebiscyt — zabawa, bo przecież trudno porównywać osiągnięcia w różnych dyscyplinach sportu, cieszy się sporą popularnością. Zwycięzcami są przecież najlepsi z najlepszych, najpopularniejsi w sportowym świecie. Po raz drugi w plebiscycie „Przeglądu Sportowego” uczestniczy także redakcja „Głosu Huty Katowice”. W redakcyjnym mini-plebiscycie uczestniczyło jedenaście osób, które ustaliły następującą dziesiątkę najlepszych sportowców Polski w 1978 roku:

5. Bronisław MALINOWSKI (lekkoatletyka) 55
6. Wojciech FIBAK (tenis) 49
7. Henryk SREDNICKI (boks) 39
8. Władysław KOZAKIEWICZ (ła) 38
9. Zbigniew KACZMAREK (ciężary) 33
10. Adela DANKOWSKA (szybowce) 32

Oddano także głosy na mistrza świata w bojach Kramera, ciężarowca Golika, piłkarza Deyne, zapasnika J. Lipienia oraz lekkoatletkę Szewińska. Wszyscy głosujący umieścili na swoich listach tylko jednego sportowca — Pečiaka, choć w sumie zajął dopiero czwartą lokatę na naszej liście.

Rozstrzygnięcie plebiscytu „Przeglądu Sportowego” nastąpi w pierwszych dniach stycznia 1979 roku na tradycyjnym „Balu mistrzów sportu” w Warszawie.

W KOŃCOWYCH imprezach turnieju sportowo-rekreacyjnego, przeprowadzonych w sali sportowej Osiedla Sadowa dla budowniczych huty nie zamieszkałych w osiedlach robotniczych, uzyskano następujące wyniki:

W rzutach kółkami ringo na szable wygrały Krystyna Jarzecka, Krystyna Sucharkiewicz i Magdalena Ignaczak — po 3 trafienia (wszystkie z PUS). W kategorii mężczyzn zwyciężyli Marian Kudelko (B-4) i Andrzej Sala (ZSB) po 4 trafienia oraz Ireneusz Maksymowicz (PUS) i Henryk Danecki (WSS) obaj po 3 trafienia. Startowało 32 zawodników.

ZETU, II miejsce zajął zespół Transbudu-3, III Budostalu-4, IV Budostalu-4, V PUS Budostalu.

Łącznie w turnieju uczestniczyło 639 zawodników i zawodniczek z 33 przedsiębiorstw budujących Hute oraz 5 reprezentacji Zarządów Budów Budostalu-4.

W punktacji kobiet zwyciężył PUS Budostal (80 pkt) II miejsce zajął Budostal-4 (35 pkt), III Budostal-1 (34 pkt), IV Transbud-2 (17 pkt), V WSS Społem (16 pkt). Natomiast w kategorii mężczyzn zwyciężył PUS (115 pkt). Na II miejscu uplasował się Budostal-4 (77 pkt), na III. Zasadnicza Szkoła Budowlana

## TURNIEJ ZAKOŃCZONY

Rzuty lotkami do tarczy w kategorii kobiet wygrała Krystyna Jarzecka (78 traf.) przed Jolaną Danecką i Krystyną Szkołą (po 64 traf.) wszystkie z PUS. W grupie mężczyzn zwyciężył Henryk Danecki 83 traf. (WSS Społem) przed Janem Zakiem z PUS (75 traf.) i Lechem Falkowskim z PUS (74 traf.). Uczestniczyło razem 36 zawodników.

Strzelanie z pistoletu pneumatycznego wygrała Krystyna Jarzecka (62 traf.). Na pozostałych miejscach uplasowały się Krystyna Sucharkiewicz (34 traf.) i Renata Kowalik (25 traf.) wszystkie z PUS. Z mężczyzn wygrał Lech Falkowski (84 traf.) przed Janem Zakiem i Ryszardem Pierściolką po 60 traf. (wszystcy z PUS). Uczestniczyło 38 zawodników.

Turniej 5-osobowej piłki nożnej w sali, wygrała drużyna

(66 pkt), na IV. Zarząd Eksploatacji Terenu i Urządzeń (52 pkt), na V — WS Społem (51 pkt).

Puchar Związkowej Rady Kordynacyjnej wywalczył PUS Budostal uzyskując w łącznej punktacji kobiet i mężczyzn 195 pkt. Natomiast pamiątkowe dyplomy otrzymały: Budostal-4 (112 pkt), WSS Społem (67 pkt), Zasadnicza Szkoła Budowlana (66 pkt) i Budostal-1 (64 pkt).

Imprezy w osiedlach hotelowych stały na bardzo dobrym poziomie, były należycie przygotowane organizacyjnie przez aktywny społeczny klub i administrację osiedla. Duże uznanie należy się dzielnicy ZRRKFiT przy ZRK a także instruktorom sportowym PUS, którzy terminowo i sprawnie cały turniej przeprowadzili.

WPRAWDZIE MAMY jeszcze kalendarzową jesień, lecz pogoda już dawno nie przypomina tej pory roku. Jest mroźna i słoneczna a dookoła biało. Zima, jakiej od paru lat nie było. W taką pogodę najlepiej byłoby wolne dni od pracy spędzać w górach na nartach lub sankach. Ale nie każdy jest wyposażony w stosunkowo drogi zimowy sprzęt sportowy. Dlatego wiele zakładów i instytucji w kraju prowadzi płatne wypożyczalnie.

Istnieje taka również w naszym Kombinacie. Jak poinformowano nas w dziale usług pracowniczych, sprzętu do uprawiania zimowych sportów jest w tutejszej wypożyczalni wystarczająca ilość. Jest to sprzęt bardzo wysokiej jakości, szczególnie narty, których wypożyczalnia Huty posiada ponad 60 par. Jest również spora ilość łyżew, jak również narciarskie. Ceny wypożyczenia są niewysokie; w zależności od jakości i kategorii sprzętu wahają się od 2 do 10 zł za dobowo.

## SZKODA NERWÓW

Jednym słowem — nie, tylko korzystać z usług naszej wypożyczalni. Lecz oto okazuje się, że w tym sezonie będą z tym spore trudności. Od kilkunastu dni bowiem jedynym odpowiedzialnym materialem za sprzęt pracownik jest chory i nikt inny zastąpić go nie może. Kierownictwo działu usług pracowniczych kilkakrotnie występowało do dyrekcji Huty o etat konserwatora sprzętu, który w razie nieobecności magazyniera, mógłby również wypożyczać sprzęt. Niestety wniosek ten pozostał bez echa. W dalszym ciągu nie ma drugiego pracownika.

Drugą sprawą, również mało optymistyczną, jest brak odpowiednich pomieszczeń i magazynów. Sprzęt gromadzony jest w nieprzystosowanych do tego celu pomieszczeniach — odległych od kilku kilometrów od wypożyczalni. Znajduje się on bowiem w hotelach pracowniczych na Redenie i Metz. Mało tego, że źle konserwowany niszczy się, lecz są ponadto kłopoty z jego dowozem. Zdarzało się często, że klient przychodził po zamówiony sprzęt w wyznaczonym terminie, lecz nieestetyk musiał odejść z kwitkiem. Sprzętu nie było czym przywieźć z owych magazynów. Tak było przez cały ten już dobiegający koniec roku.

Dlatego ostrzegamy wszystkich pragnących skorzystać z wypożyczalni sprzętu sportowego Kombinatu, by raczej liczyli na własne siły. No, bo szkoda nerwów...



## MIKOŁAJ U DZIECI

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

otrzymało od Mikołaja paczkę, w której były zabawki mechaniczne, lalki, pluszowe misie oraz lakoce. Rada Klubu Labirynt przygotowała program zabaw dziecięcych.

W godzinach popołudniowych do Sarnowa wybrała się również dziesięcioosobowa delegacja Koła ZSMP Wydziału Kontroli Jakości Huty Katowice. Z zebranych datków zakupiono zabawki, gry, sprzęt sportowy i pomoce naukowe, które wręczono dzieciom podczas spotkania w Domu Dziecka. Warto nadmienić, że Koło ZSMP tego wydziału zorganizowało taką imprezę po raz drugi, zapowiadając jednocześnie następne kontakty z sarnowską młodzieżą, jeszcze tej zimy, na wiosnę 1979 r. oraz z okazji Dnia Dziecka. Mikołajową akcję zainicjował Zarząd Koła z przewodniczącym Stanisławem Waleczkiem, a najbardziej aktywnymi w zbiorze pieniędzy i zakupie prezentów byli Maria i Dariusz Szczersey oraz Marianna Rabięga.

W godzinach wieczornych do Domu Dziecka zawitał ponownie Mikołaj i na wspólnej zabawie wszystkich dzieci, których w Sarnowie jest 95, wręczył podarki ufundowane przez zakłady pracy Zagłębia.

## MDKB W GRUDNIU

MIĘDZYKŁADOWY Dom Kultury Budowlanych przygotował na bieżący miesiąc szereg bardzo interesujących imprez kulturalno-rozrywkowych. Sporo z nich już się odbyło, ale druga połowa grudnia zapowiada się równie atrakcyjnie, jak pierwsza.

W każdą środę i piątek można się zabawić i odpocząć przy akompaniamentie miejscowego zespołu muzycznego, natomiast w poniedziałki i czwartki prezentuje swój program, istniejący przy placówce, kabaret literacki.

Kino Relax zaprezentuje w tym miesiącu jeszcze trzy filmy w dniach 17—20 bm. obejrząc będzie można interesujący film produkcji angielskiej pod tytułem „Asy przestworzy”; 24—27, „Mężczyznę z goździkiem” prod. szwedzkiej, a w Sylwestra wszyscy ci, którzy nie udadzą się na bal, będą mogli zobaczyć film francuski pt. „Goń mnie aż cię złapię”.

Ponadto 15 bm. odbędzie się w MDKB tradycyjne spotkanie z gwiazdą, tym razem z Barbarą Wrzesińską. Akompaniował jej będzie Boj Wojciechowski, a program poprowadzi Anna Budzyńska.

W znajdującym się na osiedlu Tyśiąclecia Klubie Labirynt odbędzie się 14 bm. spotkanie z reżyserem — Lidią Zamkową i aktorem — Leszkiem Herdegemem. Natomiast 18 grudnia wystąpi Teatr Polski z Bielką ze sztuką Stanisława Różewicza pt. „Świadkowie, albo nasza mała stabilizacja”. Poza tym Labirynt zaprasza w każdy piątek na dyskotekę. Odbędzie się również szereg okolicznościowych wieczorów oraz spotkań ze znanymi dziennikarzami ze środowiska śląskiego.

Również kluby: Pod Szóstką, Omega, Macius, Dżentelmen, Pegaz i K.O. Zabkowice, przygotowały na grudniowe wieczory niezliczoną ilość różnorodnych imprez kulturalno-rozrywkowych.

OTRZYMALISMY niedawno bardzo interesujący list od grupy uczestników Pociągu Przyjaźni na temat incydentu, do którego doszło w dniu 9 listopada przed Młodzieżowym Centrum Rozrywki Tip-Top. Są fakty, a krytyczne uwagi dotyczą konkretnych ludzi.

## W SPRAWIE TIP-TOP

Niestety listu nie możemy opublikować, ponieważ autorzy — członkowie ZSMP — nie podpisali się. A szkoda, bo nie jest to pierwszy i jedyny list, jaki otrzymaliśmy na temat pracy personelu Tip-Topu i stosunku tego personelu do byłych gości MCR, a w wypadku incydentu z 9 listopada — do zaproszonych gości.

Dlatego prosimy autorów listów o skontaktowanie się z kierownictwem naszej redakcji. Redakcja nie ujawnia nazwisk swoich informatorów i korespondentów.

## POD WPLYWEM ALKOHOLU

NIEDAWNO ODBYŁY się przed Kolegiem d.s. wyrocznia w Dąbrowie Górniczej trzy rozprawy. Obwinionymi byli młodzi mężczyźni, którzy dokonali wyrocznia pod wpływem alkoholu.

Pierwszy z nich, 32-letni Bronisław G., postawiony został w stan oskarżenia z artykułu 87 Kodeksu Wykroczeń — za prowadzenie samochodu w stanie nie trzeźwym i spowodowanie kolizji drogowej. Bronisław G. był kierowcą-operatorem w dąbrowskim Instal. W krytycznym dniu, po pracy, wypił z kolegami pewną ilość alkoholu (zapewne sporo, jeśli analiza krwi wykazała 2,36 promile), a następnie wsiadł do służbowego samochodu (specjalistyczny „hydros”). Jadąc ulicą Piaski w Dąbrowie nie zdążył wyhamować i uderzył w tył znajdującego się przed nim „stara-osinobusa”. Przybyły na miejsce funkcjonariusz MO zorientował się natychmiast, że kierowca jest pijany. Po dokonaniu wszelkich formalności, sprawę skierowano do Kolegium, które ze względu na dużą szkodliwą społecznie czynu, wymierzyło mu najwyższą karę — 5 tys. zł grzywny oraz zakaz prowadzenia pojazdów na 2 lata.

Dwaj następni obwinieni, Ryszard U. i Jacek T., odpowiadali za zakłócanie porządku, używanie wulgarnych słów i wszczywanie awantury. Obaj byli również pijani.

18-letni Ryszard U. wszczął piątką burdę podczas młodzieżowej dyskoteki w remizie strażackiej w Zabkowicach. Awanturując się, sędził dwie szczywy w drzwiach wejściowych. Musiała interweniować milicja. Mimo otrzymania kilku wezwań do stawienia się przed Kolegiem, w żadnym z wyznaczonych terminów nie pojawił się na rozprawie. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i przesłuchaniu nocnych świadków Kolegium wydało wyrok zaocznie. Chuligan został ukarany grzywną w wysokości 3,5 tys. zł.

Natomiast Jacek T. za miejsce swych piaskowych popisów wybrał sobie Rynek w Świątkowicach. Wszczął tam burdę, zaczął obficie wołać przekleństwami itp. Kiedy nadeszła noc i nie miał już słuchaczy, przeniósł się w inny rejon miasta, na mały Rynek. Tam chodził po ulicy i wrzeszczał na cały głos. W końcu zjawili się milicjanci i „wesołego chłopca” zabrał na komisariat.

I w tym wypadku Anal sprawy rozegrał się przed Kolegiem pod nieobecność delikwenta, który na rozprawie się nie stawił. Podobnie, jak w poprzednim przypadku wyrok zapadł zaocznie — 2 tys. zł grzywny.

## DZIECIOM zadaje się pytanie wtedy, kiedy dorośli nie potrafią na nie odpowiedzieć, albo też na odpowiedź dorosłych nikt nie czeka. Odpytanie uczniów nie ma nic wspólnego z zadawaniem im pytań trudnych, często nawet nie mających odpowiedzi. Nie ma to też nic wspólnego z egzekwowaniem wiadomości, jakie każdy absolwent szkoły podstawowej, już ukończył, powinien wynosić wraz ze świadectwem.

Otóż dzieciom w klasie czwartej, czyli dziesięcioletkom, zadano pytanie, które zna każdy z dorosłych. Kim

## KIM CHCĄ BYĆ DZIECI?

chciałbyś być, gdy dorośniesz? Pytanie, przyznacie, trudne, ale odpowiedzi były proste i jasne, jakie tylko w wieku dziesięciu lat być mogą. Z trzydziestu kilku maluchów nikt — dostojnie: nikt — nie zatrzymał się w swych marzeniach na poziomie obowiązkowego wykształcenia. Każdy — tak, każdy! — uznał, że będzie, jeśli nie inżynierem czy lekarzem, to dyrektorem lub kierownikiem! Dla żadnego z dzieciaków tej zwyczajnej szkoły nie było do pomysłenia, że można być w życiu dobrze pracującą sklepową czy krawcową, mechanikiem czy hydraulikiem, o zawodach ojców — górniku i hutniku — nawet nie wspominając. Przypominam sobie, że przed, powiedzmy, czterdziestym, odpowiadałem na podobne pytanie i za nic w świecie nie chciałem zrezygnować z zawodu brukarza. Dziś niewiele wie, że taki fuch istniał, bo drog już się nie brukuje granitową kostką, a zalewają masą asfaltu czy betonu. Akurat brukowano ulicę przed moim domem — kostką granitową oczywiście, i praca brukarza zafascynowała mnie na jakiś czas. Koleżdy i koleżanki też pisały wypracowania na ten sam temat i większość z nich miała bardzo przyziemne marzenia.

Z całą pewnością marzenia były skromniejsze, niż późniejsze dokonania. Akurat odwrotnie, tak sądzę, niż dzieje się to dzisiaj z dziesięcioletkami, bo z całą pewnością nie wszyscy zdobyli dyplomy wyższych uczelni.

W ciągu jednego pokolenia zmieniło się tak wiele w mentalności, aspiracjach i marzeniach najmłodszych rodaków, że trudno uznać to za dobre albo złe z punktu widzenia społecznych wartości. Dobrze, bo marzenia dzieci nie są krepowane żadnymi granicami, ale też źle, że konfrontacja marzeń z rzeczywistością bardziej pro-

ściej potrzebnych funkcji. Jeśli spełnili się owe marzenia, to byłobyśmy z tytułami, ale bez chleba, butów czy ciepłej wody.

Wydaje się, że dla badaczy naszej współczesności jest to fascynujący temat. To jasne, że motorem ambicji dzieci najczęściej są rodzice, ale nie jest to sytuacja zdrowa. Dzieci pragnie się widzieć lepszymi, niż sami jesteśmy, bardziej znaczącymi na drabinie społecznej uznania. Niepokoi natomiast, dlaczego tak bardzo straciły na znaczeniu zawody usługowe, bez których nasze życie zamiennie może się

koszmar. Jak twierdzą niektórzy — w wielu dziedzinach usług jest to koszmar już dzisiaj, a przyszłość rysuje się w najczarniejszych barwach.

Przecież akurat w naszym systemie szacunek dla dobrze wykonywanej roboty jest podstawą społecznego uznania, a przynajmniej deklarujemy także uznanie dla dobrze pracujących. Niezależnie od nazwy fachu. Kto ma jeszcze zdrowie słuchać odcinków radiowej powieści o Matysiakach, może zwrócić uwagę, że wnuczka tytułowych bohaterów starała się zostać słuchaczką anglistyki, a gdy się to nie udało, zamiast pójść do hufca pracy postarała się o robotę po prostu dobrze płatną. Starsi państwo mają jej za złe, że pragnie się w życiu ustawić najmniejszym kosztem, zamiast myć przez rok kuchenne naczyń. Gdzieś w drodze do lepszego życia ginie nam to, co w życiu najwęższe — szacunek dla pracy. Nie ten ze świątecznych deklaracji i uroczystych przemówień, ale codzienny i zwyczajny, wpajany własnym dzieciom. Czy syn murarza nie może marzyć, aby być lepszym murarzem niż ojciec, podobnie jak syn hutnika, górnik czy sekretarzki?

AND

## DO MEKSYKU

Wojewódzkie Biuro Turystyki Młodzieżowej Juventur w Katowicach organizuje wycieczkę do Meksyku — w dniach od 15 stycznia do 2 lutego przyszłego roku. Wszelkich informacji związanych z wyjazdem do tego egzotycznego kraju można uzyskać w sekretariacie Zarządu Fabrycznego ZSMP Kombinatu i Budowy Huty Katowice, tel. 5301, 5302, 5300 lub miejski 255-522.

„GŁOS HUTY KATOWICE”. TY-GODNIK. Pismo odznaczone Złotą Odznaką Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego „Za zasługi w pracy związkowej i zawodowej”. Złotą Odznaką „Zasłużony Działacz ZZH”, Honorową Odznaką Budowniczego Huty Katowice, laureat Dorocznej Nagrody Prasowej CRZZ w 1978 roku. Redaguje zespół w składzie: Bogusław Barwiński, Elżbieta Bujna, Xawery Górniak, Leszek Majewski (redaktor naczelny), Piotr Wąsikowski (redaktor techniczny), Teresa Wojtek i Zdzisław Wudkiewicz (sekretarz redakcji).

Adres Redakcji: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów: 25-56-49 (redakcja) i 62-22-56 lub 62-20-56 do 58 (centrala HK), wewn. redakcji — 8620 (sekretariat), 8621 (publicysta). Wydawca: Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książko-Ruch”, Liebknechta 22, 40-830 Katowice. Nakład 10.000 egzemplarzy.

Nr zam. 4606/78 W-6

# PARTIA WALKI, LUDU I CZYNU

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Powstanie PZPR było ogromnym sukcesem polskiej klasy robotniczej, wymownym świadectwem jej dojrzałości politycznej, źródłem jej siły w budowie socjalizmu, istotnym czynnikiem w umacnianiu jej przodującej roli w społeczeństwie. Miało ono historyczne znaczenie dla narodu polskiego, dla kształtowania się i umacniania jego jedności moralno-politycznej.

Od Kongresu Zjednoczeniowego minęło 30 lat. Dokonania narodu polskiego w tym okresie pod przewodnictwem PZPR, a także historyczne doświadczenia minionych lat potwierdzają w całej rozciągłości znaczenie jedności polskiego ruchu robotniczego oraz sojuszu i przyjaźni z ZSRR w procesie budowy socjalizmu w Polsce, w kształtowaniu i pogłębianiu jedności moralno-politycznej narodu polskiego.

Dzięki polityce partii, w procesie budowy podstaw ustroju socjalistycznego przewyżczone zostało wielowiekowe zacofanie ziem polskich, powstały trwałe fundamenty nowoczesnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, zaszły gruntowne przemiany obejmujące całokształt życia naszego narodu. Polska Ludowa jest dziś krajem dynamicznego rozwoju i postępu oraz szerokich perspektyw, osiągnęła wysoki poziom rozwoju kultury, oświaty i nauki, może się szczycić ogromnymi sukcesami w dziedzinie polityki społecznej, zapewniła też sobie poważny autorytet w świecie. Dzisiaj mamy pełne prawo stwierdzić, że partia nasza w pełni wykorzystwała szansę, jaką stworzyło jej zjednoczenie ruchu robotniczego. Nasz dotychczasowy dorobek jest urzeczywistnieniem idei, o które walczyły całe pokolenia bojowników o wolność i socjalizm.

Na posiedzeniu Sejmu PRL w dniu 6 listopada br. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek powiedział:

„Chlubiąc się wszystkim, co osiągnęliśmy w budowaniu siły Polski mamy jasną świadomość zadań, które przed nami stoja, i potrzeb, które oczekują zaspokojenia. U progu lat 70-tych opracowaliśmy wielki program rozwoju społeczno-gospodarczego.

Twórczym znojnym trudem całego narodu przeobrażamy kraj, modernizujemy gospodarkę, zmierzamy konsekwentnie do rozwiązania problemu mieszkaniowego i tworzenia nowoczesnej gospodarki żywnościowej. Przedsięwzięcia te mają fundamentalne znaczenie dla teraźniejszości i przyszłości narodu polskiego.

Mimo wielu osiągnięć naród nasz musi wciąż jeszcze odrabiać skutki wieloletniego zacofania, długotrwałego podziału i braku własnej państwowości, dramatycznie pogłębione przez okupację hitlerowską i straty wojenne. Wynikają stąd poważne zadania w dziedzinie infrastruktury komunikacyjnej, w zagospodarowaniu naszych rzek, przede wszystkim Wisły, w wyrównywaniu odziedziczonych różnic i równomiernym rozwoju wszystkich regionów kraju. Wynikają stąd również wielkie zadania w kształtowaniu świadomości społecznej. Tradycyjne umiłowanie ziemi ojczystej musimy stale wzbogacać o głębokie rozumienie racji państwa i przekuć w powszechną gotowość kierowania się na co dzień jego prawami i interesami.

Sprawą najważniejszą obecnie jest wytrwała kontynuacja podjętego dzieła, sprawne i zdecydowane doprowadzenie do końca programów rozwojowych. Wymaga to cierpliwości i zrozumienia, konsekwencji i dyscypliny, wymaga woli stawienia czoła trudnościom i przewyciężenia dysproporcji, jakie często rodzi postęp”.

Program naszej partii wytyczony na VI i VII Zjeździe odpowiada potrzebom społeczeństwa, jest ambitny i trudny zarazem. Zgodny z naszymi możliwościami, ale jednocześnie wymagający lepszego wykorzystania sił wytwórczych, zaangażowania i inicjatywy wszystkich ludzi pracy.

Stawia to przed partią zadanie stałego doskonalenia warunków sprzyjających kształtowaniu się poczucia odpowiedzialności w całym systemie życia politycznego kraju, w pracy ideowo-wychowawczej na wszystkich płaszczyznach demokracji socjalistycznej,

planowania i zarządzania gospodarką, w codziennej organizacji pracy i życia narodu.

PZPR jest przewodnią siłą narodu, głównym rzecznikiem jego dążeń i interesów, inspiratorem i organizatorem socjalistycznych przeobrażeń, które ogarniają coraz szerzej wszystkie dziedziny życia i coraz powszechniej jednoczą nasz naród we wspólnym działaniu.

Partia jest kierowniczą siłą Frontu Jedności Narodu. PZPR przywiązuje szczególną wagę do współdziałania z sojusznymi stronnictwami — ZSL i SD, do aktywności wszystkich sił współtworzących Front Jedności Narodu, do stałego rozwoju demokracji socjalistycznej. W pracy dla Polski jest miejsce dla wszystkich środowisk społecznych, dla każdego Polaka.

Odpowiedzialność za Polskę ponosi cały naród, klasa robotnicza, inteligencja, ludzie pracy wsi i miast, dorośli i młodzież. Jednakże przynależność do partii oznacza dobrowolne wzięcie na siebie dodatkowych zobowiązań, wolę współtworzenia autorytetu partii swym postępowaniem i działaniem. Właściwie rozumiana partyjność — to nieustanna gotowość służenia swej klasie i swemu narodowi, sprawie socjalizmu — to trwałość przekonań i konsekwencja w działaniu, odporność na trudności i nieprzejdna postawa wobec przeciwników socjalizmu.

Skala i złożoność zadań, które rozwiązujemy, podnosi do najwyższej rangi znaczenie osobistego przykładu, osobistej postawy każdego komunisty. Dlatego partia stawia swym członkom wysokie wymagania i konsekwentnie egzekwuje je. Każdy członek odpowiada przed partią za utrwalanie i pomnażanie jej dobrobytu, za autorytet partii i skuteczność jej działania. Być komunistą — to stale pamiętać o partyjnej i społecznej treści piastowania mandatu i pełnionej funkcji, działać w poczuciu służebności wobec narodu i państwa. PZPR zawsze była i jest partią walki, partią ludu, partią czynu!



Ruszyła budowa osiedla domków jednorodzinnych — Wzgórze Gołonoskie. Jak zwykle budowlani rozpoczęli od uzbrajania terenu oraz wzniesienia obiektu zaplecza socjalnego dla swych potrzeb. Realizacja całego osiedla potrwa co najmniej dwa lata, dlatego wpraw musi stanąć budynek z szatnią, stołówką, pomieszczeniami sanitarnymi oraz biurowymi. Kiedy w ubiegłym tygodniu odwiedziliśmy plac budowy przyszłego osiedla, nieliczna jeszcze załoga Przedsiębiorstwa Budowlano-Remontowego Domków Jednorodzinnych wznosiła ściany budynku socjalnego. Wcześniej przygotowane zostały drogi budowlane. Tą kilkunastoosobową grupą budowlanych kieruje Stanisław Kotwa.

Zostanie kilkanaście domków, które pełni będą funkcję awaryjnych kwater dla pracowników Huty Katowice. Kierownik Kotwa spodziewa się dostawy pierwszych elementów domków ze strzemieszyckiej fabryki na początku przyszłego roku. Ponieważ do tego czasu załoga zostanie skompletowana i wszystkie prace przygotowawcze zakończone, będzie można przystąpić do montażu pierwszych budynków. Jeśli aura nie będzie sprzyjała tym czynnościom, to trzeba będzie beton podgrzewać, a załoga jest na taką ewentualność również przygotowana.

Z postępu prac przygotowawczych widać, że na wiosnę przyszłego roku na Wzgórzu Gołonoskim, od strony osiedla Hutników, ujrzymy bryły pierwszych domków. (xa)

ILEKROĆ W DZIALE głównej energijka naszego kombinatu rozmawiamy na temat konieczności racjonalnego gospodarowania energią elektryczną, a zwłaszcza oszczędzania prądu, słyszymy mniej więcej taką opinię: w obiektach Huty Katowice nie spotyka się w zasadzie przy podkach marnotrawstwa energii elektrycznej, i jeśli przypadki takie mają jeszcze miejsce, to przede wszystkim na placu budowy.

okrągłą dobę, w sile pięciu osób w ciągu dnia, i w trójkę — nocą. Ich działalność sięga wszystkich placów, gdzie trwają roboty budowlane. Dbają tam o jeden podstawowy cel: by gospodarowanie energią było racjonalne i oszczędne. W codziennej praktyce wygląda to w ten sposób, że konsekwentnie przestrzegają zasady utrzymywania w ruchu tylko tych agregatów, których praca jest niezbędna, oraz — niedoprowadzania prądu do słow-

Z owymi wieżami sprawa wygląda zresztą co najmniej dziwnie. Są one potrzebne w dalszym ciągu budowlanym, ale w jeszcze większym stopniu służą Hucie Katowice i zdaniem specjalistów z Budostalu-1, dawno powinny być zostac przez nią przejęte. Tymczasem nie nastąpiło to do dzisiaj, podobno z powodu braku odpowiedniej załogi.

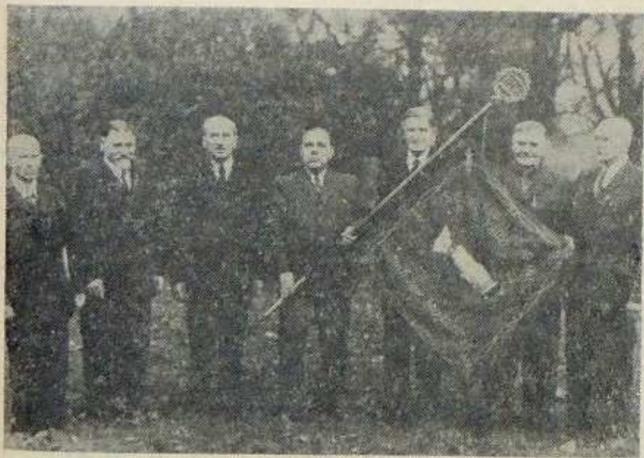
## KTO OSZCZĘDNY - KTO ROZRZUTNY

Budowlani z rejonu wielkich pieców nie podziwiają tego zdania. — Jest ono dla nas krzywdzące — powiadają, i na dowód pokazują dokumenty po kontrolne, z których wynika, że nie udzielono im żadnych upomnień, ponagień, ani moniów w sprawie złego gospodarowania energią elektryczną.

Służba dyżurnych elektryków z ramienia Budostalu-1 w rejonie wielkich pieców składa się z ośmiu ludzi. Dyżurują oni przez

jących bezczynnie urządzeń. Skrupulatnie sprawdzają także prawidłowość funkcjonowania czterech stacji elektrycznych znajdujących się jeszcze w gestii budowlanych w rejonie wielkich pieców. To, co robią, jest zresztą łatwe do sprawdzenia, gdyż zapisywane jest w formie poleceń w specjalnym zeszycie prowadzonym przez dyżurnych elektryków. Wyczytać tam można — kiedy i kto odpowiedzialny był za skontrolowanie stanu świecących się żarówek lub za wygaszenie wień reflektorowych.

A więc kto ponosi większą odpowiedzialność za nie zawsze racjonalną gospodarkę energią elektryczną, budowlani czy hutnicy? Pytanie pozostaje wciąż aktualne. A kiedy zbieraliśmy materiał, ażeby na nie odpowiedzieć, stwierdziliśmy, iż w rejonie wielkich pieców obok składowiska surówki upływa akurat tydzień, gdy w ciągu dnia palą się zupełnie niepotrzebnie światła jarzeniowe. (tw)



Trzeci od lewej Jakub Dąbski

## CAŁE ŻYCIE W SŁUŻBIE REWOLUCJI

OGROMNIE MAŁO już jest takich ludzi, którzy jak Jakub Dąbski z Dąbrowy Górniczej — mogą powiedzieć: — Nie byłem przy narodzinach ruchu robotniczego w Polsce, ale od początku bieżącego stulecia jestem w samym centrum ruchu, wcielam w życie jego najpiękniejsze ideały, poświęcam mu wszystkie swoje siły.

Towarzysz Jakub, urodzony w rodzinie chłopskiej w Chranowicach w powiecie radomskim, wcześniej rozpoczął świadome życie rewolucjonisty. W 1904 roku widziemy go już w szeregach PPS Zagłębia Dąbrowskiego, dokąd w poszukiwaniu chleba przybył wraz z najbliższymi, w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Kiedy w 1905 roku wybuchła rewolucja, stał się od razu aktywnym uczestnikiem wydarzeń, które otworzyły przed narodem polskim nową, historyczną, społeczną i ideową perspektywę. Jako wybijający się działacz PPS-Frakcji Rewolucyjnej, został uwieczniony i zesłany na Syberię. Tak oto opisuje początek swojej sześciolatkowej kariery nad Angarą w okolicach Irkucka:

my na dworzec kolejowy. Na przodzie szli więźniowie skazani na długoletnią katorgę — ręce i nogi zakute mieli w kajdany. Tuż za nimi kroczyli osiedleńcy z kajdanami na rękach. Po obu stronach maszerowała eskorta strażników i wojska, uzbrojona w karabiny i szable. Równy, miarowy brzęk kajdan wywabiał z mieszkań ludzi.

Jechało nas stu kajdaniarzy. Osiemdziesięciu — do specjalnych więzień na ciężkie roboty katorżnicze, a dwudziestu — na dożywotnie osiedlenie na Syberii. Pod koniec grudnia znalazłem się już w Irkucku wraz z 15 towarzyszami z jednej sprawy. Gubernator wyznaczył każdemu inne miejsce osiedlenia. Mnie przydzielili do gminy Bolszemamyrskaja, odległej od stacji kolejowej Tułun około 500 kilometrów”.

Jakub Dąbski nie musiał odcierpieć do końca carskiego wyroku. Wyzwolonia go Wielka Rewolucja Październikowa. Odwiedził się jej jako żołnierza. Gdy tylko zaistniały ku temu warunki, wrócił do kraju, do Zagłębia Dąbrowskiego. Nie po to, by wypocząć po trudach zesłania i walce, ale żeby rucić się

natychmiast w wir działalności dla dobra robotniczej sprawy. Był jednym z tych, którzy organizowali Rady Delegatów Robotniczych. Jako członek PPS-lewicy opowiedział się za narodzinami Komunistycznej Partii Polski. Związał się też „z radykalnym ruchem spółdzielczym, związkowym, samorządowym”. W 1927 roku komunistyczna Rada Miejska Czeladzi powierza mu odpowiedzialną funkcję wiceburmistrza. Równie aktywny jest w pracach Zarządu Robotniczej Spółdzielni Spożywców Zagłębia Dąbrowskiego, potrafi przeciwstawić się wrogom klasowym, wyszkwili i niesprawiedliwości. Odważnie i bezkompromisowo. Toteż nie omijają go represje. Ale towarzyszy Jakub nie poddaje się. Wiernie służy pod czerwonym sztandarem.

Równie wytrwale i nieugięcie walczy o polską sprawę w latach okupacji hitlerowskiej. Jest działaczem ruchu konspiracyjnego. Pomaga ludziom, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują. Jest przy narodzinach Polskiej Partii Robotniczej w Dąbrowie Górniczej. Z

wielkim zaangażowaniem wykonuje polecenia partii. Kiedy przyszło upragnione wyzwolenie, należy do tych, którzy nie szczędzą czasu i siły przy umacnianiu podstaw władzy ludowej. Jako prezydent, potem wiceprezydent i przewodniczący MRN Dąbrowy Górniczej. Nawet wówczas, gdy zdrowie zaczyna powoli odmawiać posłuszeństwa, nie wycofuje się poza nawias ważnych wydarzeń, nie wybiera spokojnego życia w zaciszu domowym. Jest w dalszym ciągu działaczem — partyjnym, spółdzielczym, zbawidowskim. Pisze, aby wiedzę o rewolucyjnym ruchu w Zagłębiu Dąbrowskim przekazać młodszym pokoleniom. W 1960 roku wydaje książkę „Pół wieku wspomnień”, która w drugim wydaniu w 1974 roku mogła już przybrać tytuł „70 lat pod czerwonym sztandarem”.

Dzisiaj Jakub Dąbski ma już 93 lata, ale jeszcze nie odkłada pióra. Przygotowuje trzecie wydanie swojej książki, która powinna zatytułować: „Całe życie w służbie rewolucji”.

T.W.

## Z PRAC EGZEKUTYWY KF PZPR

OCENA PRZEBIEGU adaptacji społeczno-zawodowej załogi hutniczej ze szczególnym uwzględnieniem form i jakości pracy z pracownikami nowo przyjmowanymi, była tematem posiedzenia Egzekutywy KF PZPR.

Plan dyrektora d/s pracowniczych przedstawił ciekawą analizę dotyczącą całokształtu tego zagadnienia. Wynika z niej, że przeprowadzone w latach 1977/78 badania socjologiczne nad poziomem i uwarunkowaniami stabilizacji pracowników w podstawowych wydziałach i służbach Kombinatu, wskazały na konieczność działań adaptacyjnych i stabilizujących załogę w trzech zasadniczych płaszczyznach związanych z trwałością zatrudnienia w Hucie, taką samą trwałością zatrudnienia na stanowisku pracy i doskonaleniu opieki pracowników nowo przyjmowanych.

W ramach realizowanych przedsięwzięć zawartych w programie doskonalenia polityki kadrowo-zatrudnieniowej na 1978 r., wdrożono kilka ważnych przedsięwzięć. Przewodzone są m.in. badania psychologiczne przydatności zawodowej kandydatów do pracy pod kątem zgodności kwalifikacji, predyspozycji i umiejętności zawodowych z wymogami techniczno-technologicznymi stanowisk pracy. Badania te stanowią podstawę przesłankę właściwego realizowania obowiązków na powierzonym stanowisku, a ponadto uwzględnianie predyspozycji i zainteresowań pracowników

Wprowadzono także uproszczoną procedurę przyjmowania do pracy poprzez ścisłą współpracę służby kadrowej z odpowiednimi służbami wydziałowymi.

Reasumując trzeba podkreślić, że na obecnym etapie produkcji proces adaptacji społeczno-zawodowej pracowników oraz stabilizacji załogi uzależniony jest głównie od poprawy fizycznych warunków pracy oraz stanu zaplecza socjalnego. Wymaga on także poprawy poziomu świadczonych usług socjalnych w wydziałach i służbach Huty.

W ramach doskonalenia opieki nad pracownikiem w pierwszym okresie zatrudnienia, skonkretyzowano zadania dla mistrzów i starszych mistrzów, sprzyjające adaptacji społeczno-zawodowej pracowników nowo przyjmowanych. Jako podstawową zasadę przyjęto w skali całego zakładu, że mistrz wyznacza na okres pierwszych 14 dni pracy opiekuna spośród doświadczonych pracowników, który osobiście odpowiada za prawidłowy instruktaż i zapoznanie z czynnościami na stanowisku pracy. W przypadku przyuczania do zawodu lub nabywania nowych kwalifikacji i umiejętności, z opiekunem zawierana jest umowa na okres trwania nauki. Po stwierdzeniu przez mistrza lub brygadzystę prawidłowego opanowania czynności roboczych na powierzonym stanowisku łącznie ze znajomością instrukcji ruchowych — pracownik nowo przyjęty dopuszczony jest do samodzielnej pracy.

Egzekutywa KF PZPR przeanalizowała również działalność ORMO w Kombinacie i na placu budowy.

zagadnień, do przyspieszenia tempa pracy, skracania cyklu robót, lepszego i pełniejszego wykorzystania sprzętu, środków transportu, materiałów, podniesienia poziomu sprawności działania i dyscypliny.

Ważne jest również to, aby przed podjęciem każdej inicjatywy o charakterze produkcyjnym przeprowadzić dogłębną analizę możliwości jej rzeczywistnienia, by nie zmarnować żadnej szansy przyspieszenia tempa robót. Chodzi o to, stwierdzono podczas KSR, aby na wykonanym o 5 dni wcześniej fundamencie od razu podjęto roboty montażowe, ponieważ każde opóźnienie niweczy wysiłek i inicjatywę realizatorów tego przedsięwzięcia.

Członkowie Konferencji pozytywnie ocenili wyniki gospodarcze uzyskane przez załogi przedsiębiorstw budowlanych w listopadzie tego roku. Wystąpili oni z apelem do załóg o dalszą intensywną pracę i zwiększenie jej tempa, co powinno zagwarantować pełne wykonanie zadań rocznych.

# CZYNY NA JUBILEUSZ NASZEJ OJCZYZNY

Podczas Konferencji przedstawiciele budowlanych Huty wroczyli i sekretarzowi Komitetu Fabrycznego PZPR Waldemarowi Kowalskiemu, grubą księgą zawierającą meldunki pracowników wszystkich jednostek zgrupowanych w KZ PZPR B-4 o podjętych dla uczczenia 35-lecia PRL czynach.

Wykonanie jeszcze w roku bieżącym wielu pilnych i ważnych dla budowy prac zadeklarowało ogółem ponad 9,5 tysiąca pracowników przedsiębiorstw budowlanych. W przyszłym roku czyni jubileuszowy podjęcie 7,5 tysiąca pracowników budowlano-montażowych i specjalistycznych. Wśród deklaracji znajdują się nie tylko zobowiązania zespołowe, ale również indywidualne. Ponieważ nie sposób przedstawić wszystkich inicjatyw, prezentujemy tylko niektóre z nich.

9-osobowa brygada Stanisława Trojanowskiego z Budostalu-3 postanowiła skrócić o 4 dni deskiowanie stóp fundamentowych nośnic, budowanej w bazie przeladunkowej rud. Zespoły z tego samego przedsiębiorstwa, kierowane przez brygadzystów: Jana Siarę, Józefa Dacyń i Jana Wójcika, na trzy dni przed założonym terminem ukończyły prace przy betonowaniu fundamentu pod tokarki. Dzięki przyspieszeniu prac zbrojarskich i montażowych brygady Ryszarda Podsiadły, Adama Woźniaka, Zbigniewa Plesniarskiego, Eugeniusza Kamińskiego, Leszka Deji, Jerzego Swinarskiego i Kazimierza Kalemby z B-3, wcześniej przekazały fronty robót na budowach: pompowni wody w Bedzinie, walcowni dużej Huty i obiekcie odmrażalni wagonów.

Łączna wartość tych zespołowych czynów sięga kwoty ponad 1,3 mln złotych. Z wieloma cennymi inicjatywami, które pozwolą skrócić terminy przekazywania ważnych dla naszego Kombnatu obiektów, wystąpili także pracownicy oddziału zbrojarni B-3.

Ciekawą propozycję wysunął Stefan Oleś z Budostalu-3. Postanowił on poza godzinami pracy przeprowadzić cykl wykładów dla słuchaczy kursu podstawowego w zakresie prowadzenia robót ciesielskich.

54 deklaracji grupowych i kilkanaście indywidualnych napłynęło od pracowników Zarządu PBP Budostal-4. Jeszcze w tym roku przeprowadzą oni wiele zmian usprawniających organizację pracy a 11 osób wystąpiło z wnioskami racjonalizatorskimi.

Do poprawy efektów technicznych i ekonomicznych przyczynia się prace, których wykonanie zadeklarowali dla uczczenia jubileuszu PRL pracownicy Głównego Zarządu Rozruchu B-4. Do końca grudnia zakończą oni prace przy uruchamianiu urządzeń próżniowego odgazo-

zespoły kierowane przez Ryszarda Gieronia, Romana Koleszka, Leszka Jakubiaka i Bogdana Banasiaka, wszystkie wyniesione przez nich inicjatywy zmierzają do przyspieszenia tempa prac i wcześniejszego przekazywania frontów robót kolejnym wykonawcom.

Dodatkowe prace dla uczczenia 35-lecia PRL podjęła prawie cała załoga Oddziału Batory Mostostalu Zabrze. Swoją wysiłek koncentruje ona na budowie walcowni blach 2000 i na obiektach walcowni dużej. Roboty te wykonują m. in. brygady: Tadeusza Konieczki, Jerzego Skrzypca, Pawła Lepszego i Konrada Kołodziejskiego.

Z wieloma cennymi deklaracjami wystąpili również pracownicy Przedsiębiorstwa Robót Zmechanizowanych Budostal-8, którzy społecznym wysiłkiem wykonają m. in. wykopy pod sieć wodociągową w Bedzinie, przeprowadzą remonty i przegląd ciężkich maszyn budowlanych i pojazdów samochodowych. Podobnie cenne deklaracje złożyły: Przedsiębiorstwo Robót Wykończeniowych Budostal-7, Energozem, Transbud,

wywanina stali — tym samym czasokres rozruchu skrócony zostanie o 12 dni. O dwa tygodnie zamierzają oni też skrócić prace związane z regulacją urządzeń przy opalaniu gazem koksowniczym pieca pokrocznego nr 2 na walcowni dużej. Pracownicy GZR przeanalizują też możliwości zwiększenia wykorzystania pozostałości gazu wielkopiecowego przez ciepłownię Huty. Lepsze wykorzystanie gazu pozwoli na zmniejszenie zużycia węgla. Wszystkie inicjatywy podejmowane przez załogę tego zarządu zmierzają do skracania cyklu rozruchu, szybszego dochodzenia poszczególnych wydziałów Huty do projektowanych zdolności produkcyjnych, poprawy gospodarowania energią i materiałami.

Do jubileuszowego czynu włączyli się także pracownicy oddziału nr 6 Hydrobudowy Śląsk-1 w Dąbrowie Górniczej. Podejmą oni dodatkowy wysiłek, efektem którego będzie wyremontowanie i przekazanie do eksploatacji dodatkowego sprzętu ciężkiego i środków transportowych. Załoga oddziału własnymi siłami postanowiła wyremontować 2 spycharki, 2 ładowarki i 2 samochody, ponadto zobowiązała się ona do regeneracji wielu części i zespołów, które zakupywane są za dewizy.

O 12 dni skrócą montaż urządzeń w obiekcie próżniowego odgazowywania stali zespoły kierowane przez Krzysztofa Knaśia i Zbigniewa Szalkowskiego z Mostostalu Bedzin. Do jubileuszowego czynu przystąpiło także wiele innych brygad z tego przedsiębiorstwa, m. in.

Instal. Elektromontaż, PUS, Budostal-1, PRI oraz pozostałe firmy uczestniczące w budowie nowej Huty. Wiele inicjatyw zostało już urzeczywistnionych, pozostałe realizowane będą do końca tego roku i przez rok następny.

Bardzo dobrze wywiązują się ze swych zobowiązań hutnicy. W listopadzie w ramach podjętych czynów produkcyjnych dostarczyli oni dodatkowo: ponad 13 tys. ton mieszanki, 48 tys. ton spieku, 20 tys. ton surówki, 4,4 tys. ton stali i 2,5 tys. ton półwyrobów na walcowni-zgniatacz. Dzięki wyprodukowaniu przez pracowników wapieniarni dodatkowej ilości — 160 ton wapna dolomitowego i zastosowaniu go przy wymurowywaniu konwertorów, stalownicy przedłużyli kampanię na jednym konwertorze i uzyskali z niego 750 wytopów (podczas jednej kampanii na konwertorze osiąga się ok. 500 wytopów). Zastosowanie wapna dolomitowego pozwoliło także zaoszczędzić ok. 8 tys. ton koksu. Ponadto brygada W-31 z Zakładu Stalowniczego zameldowała już o zakończeniu prac przy remoncie czerpaka, w przyspieszonym terminie uruchomiono także katar złomu. Meldunki o wykonaniu zadeklarowanych prac napłynęły już także z Zakładu Surowcowego, Zakładów Transportowych naszej Huty, Zakładu Walcowniczego i od pracowników służb utrzymania ruchu.

Ogółem hutnicy podjęli 2620 deklaracji zespołowych, w tym 1620 inicjatyw indywidualnych. Ponad 35 procent czynów zostało już wykonanych. (E.B.)

# CHŁOPCY OD GRINA

DOKONCZENIE ZE STR. 1

dali rodziny. Wielu ukończyło szkoły średnie. Na przykład Wiesław Bugno nie marnował czasu. Gdy tylko przyjechał do Huty Katowice, zapisał się do wieczorowego technikum elektrycznego i dziś może się poszczycić dyplomem technika. W jego ślady poszli inni. Wytrwale uczęszczają oni po pracy do szkół, a ci którzy dopiero przyszli do brygady też zaczęli podnosić swoje kwalifikacje.

Bardzo mile wspominają członkowie zespołu swego poprzedniego brygadzystę, Kazimierza Dudka. Kierował on pracą brygady od samego początku — od momentu jej utworzenia, do września tego roku, kiedy to za wysokie wyniki w działalności zawodowej i społecznej oddelegowany został do szkoły dla aktywu partyjnego. Zastąpił go w brygadzie 28-letni Adam Grin. Chociaż to jego pierwsza w życiu tego typu funkcja, wcale nie czuje się przy tym nieśmiało. W krótkim czasie pozyskał zaufanie i autorytet kolegów. Przyjeżdżał go do zespołu z należytym brygadziście szacunkiem.

Już dawno minęła godzina zewnętrzna. Część brygady podążyła już do domu, ci, którzy mieli zajęcia — do szkoły. Tylko Andrzej Sokółowski, Władysław Roguszyn, Damian Matysiak i Adam Grin zostali trochę dłużej, by opowiedzieć nam o sobie i swojej pracy. Nie jest ona łatwa. Sokółowski twierdzi, że elektryk, to tak jak saper — może się pomylić tylko raz. Bugno jest zdania, że elektryk

w ogóle nie może się pomylić, a już w żadnym przypadku nie można po nim poprawiać.

— Jak poprawiać? — dodaje Grin. — Przecież w naszej pracy każda, nawet najmniejsza niedokładność od razu sama się ujawnia. Rozmawiamy jeszcze o zawodowym ryzyku, odpowiedzialności. — Elektryk pracujący przy konserwacji i diagnostyce urządzeń wysokiego napięcia nie może odczuwać lęku — twierdzi Matysiak. — I absolutnie nie może wpadać w rutynę, bo to jest przy tym charakterze pracy bardzo niebezpieczne — kontynuuje Sokółowski.

— Do tej roboty trzeba też podchodzić z odpowiednim nastawieniem psychicznym — mówi Roguszyn. — Od naszych służb wymagane jest bardzo duże opanowanie, i przede wszystkim zdyscyplinowanie — dodaje uczestniczący w rozmowie mistrz oddziału, Wiesław Chrzanowski. Koło niego siedzi kierownik oddziału, szef wszystkich czterech brygad oddziału remontów stali, wydziału elektrycznego — doświadczony fachowiec, Arnold Puleer. Zarówno kierownik, jak i mistrz, z uznaniem mówią o brygadzie Grina, chwalią ją za dużą operatywność, szybkość działania. Doceniają młodzieńcy zapał i energię „chłopców” Adama Grina.

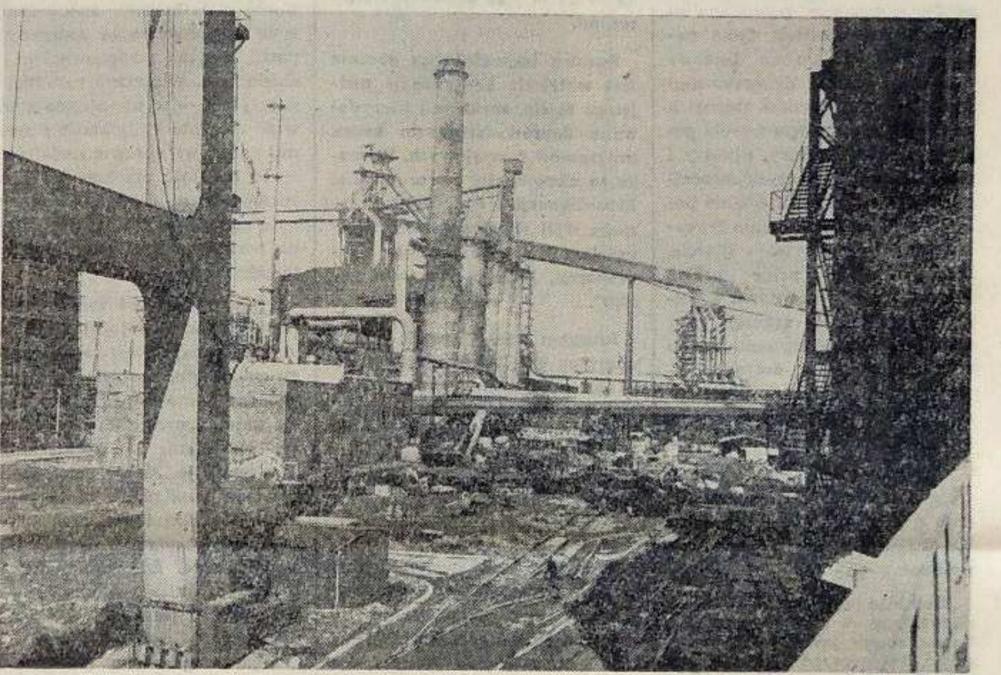
Zespół ten nie raz już pokazywał mistrzowskiej roboty. Wysokie ambicje mobilizują jego członków do stałego podnoszenia poprzeczki, do sięgania po coraz lepsze wyniki. Brygada sprawdziła się przy usuwaniu skomplikowanej awarii

transformatora stacji zasilającej stalowni. Cały oddział pracował wówczas bez wytchnienia i zamontował transformator w rekordowym czasie 14 godzin. Dużym sukcesem brygad oddziału było także wybudowanie, w skróconym cyklu, stacji dla chłodzenia trzonu wielkiego pieca. Takich przykładów można by podać o wiele więcej. Pracownicy oddziału zdali już niejedyn trudny egzamin, i niejedyn jeszcze mają przed sobą.

To właśnie oni dbają o sprawność prac wszystkich znajdujących się na terenie naszej Huty stacji, które dostarczają energię elektryczną dla poszczególnych wydziałów. Spotkać ich można także na wielu obiektach leżących poza głównym terenem budowy Huty, m. in. w Broszkowicach i Dzieżkowicach. Zakres ich działania jest więc niezwykle rozległy, a odpowiedzialność zawodowa — bardzo duża.

Należy jeszcze dodać, że wszyscy członkowie brygady Grina działają w organizacji młodzieżowej, wielu z nich nosi już legitymacje partyjne. Zaś wszystkie cztery brygady oddziału remontów stali z W-52 ostro rywalizują ze sobą o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Zadnego z ich członków nie brakło w jubileuszowym czynie. Podjęte inicjatywy zmierzają przede wszystkim do przyspieszenia prac elektrycznych i wygospodarowania jak największych oszczędności materiałów i energii.

ELŻBIETA BUJNA



Wydział wielkich pieców zajmuje imponujący obszar, ale też nic dziwnego, bowiem te największe w krajowym hutnictwie agregaty produkujące surówkę, powiązane są z całym kombinatem wyjątkowo bogatą siecią tras komunikacyjnych i ciągów energetycznych. Na zdjęciu widok obiektów drugiego wielkiego pieca. Fot. P. Wąsikowski

# ZAPOBIEGAĆ ZAGROŻENIOM

KIEROWNICTWO Zjednoczenia Budostal zapowiada ogłoszenie roku przyszłego rokiem szczególnej troski o bezpieczeństwo i higienę pracy. Jakże w związku z tym podjęte zostaną przedsięwzięcia — pytamy Jerzego Zbika, kierownika Inspektoratu Nadzoru bhp w Zjednoczeniu Budostal.

— Niezależnie od działań o charakterze administracyjnym, działań sprawdzonych już w praktyce i wpływających w mniejszym lub większym stopniu na poprawę stanu bhp na naszych budowach, realizować będziemy szeroki program, który według naszych zamierzeń przyczyni się do lepszego spopularyzowania problematyki bhp, nadania jej wyższej rangi, powiększenia grona aktywistów w tej ważnej sferze działalności i nasycenia jej nowymi jakościowo treściami.

— Mówiąc bardziej konkretnie, co przewiduje wasz program działania?

— Między innymi ogłosimy współzawodnictwo o miarę najbardziej bezpiecznego przedsiębiorstwa w naszym Zjednoczeniu. Kryteria oceny stopnia bezpieczeństwa pracy zostaną ustalone przez kierownictwo Zjednoczenia. Natomiast przedsiębiorstwa będą mogły podjąć dowolne kroki czyniące pracę bardziej bezpieczną. Oczekujemy, iż uczestnicy współzawodnictwa wykażą wiele inwencji a wszystkie wysiłki w tej dziedzinie przyniosą w sumie olbrzymie korzyści.

Niemalże nadzieje wiążemy także z konkursami wiedzy o bhp oraz usprawniania pracy pod kątem podnoszenia poziomu jej bezpieczeństwa. Konkurs

wiedzy o bhp, który przebiegać będzie trójstopniowo od szczebla przedsiębiorstwa, poprzez zarządy aż do Zjednoczenia, obejmie praktycznie wszystkich pracowników Budostalu z wyjątkiem tych, którzy profesjonalnie zajmują się zagadnieniami bhp. Daje to gwarancję, że znajomość tematyki bhp zostanie znacznie pogłębiona. To zaś z kolei musi zaowocować bardziej bezpieczną pracą w codziennej praktyce.

Kolejne postanowienia naszego programu działalności dotyczą sposobów aktywizowania kierownictwa i służb bhp w wykrywaniu i usuwaniu różnego rodzaju zagrożeń.

— O ile nam wiadomo, do tej pory zwracaliście główną uwagę na wykrywanie i likwidację zagrożeń występujących już w trakcie realizacji inwestycji, co w licznych przypadkach wiązało się z koniecznością pokonywania przeszkód warunkowanych procesem produkcyjnym.

— Zdając sobie sprawę z tego, że nasze interwencje były niejednokrotnie spóźnione, postanowiliśmy je przyspieszyć i doprowadzić do wykrywania zagrożeń — występujących nieuchronnie wraz z nowymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi, technicznymi, postępowymi technologiami i dalszą mechanizacją robót — już na etapie opracowywania technologii robót i organizacji budowy. Takie działania z naszej strony umożliwiły zapobieganie pojawiającym się zagrożeniom oraz użycie środków zapobiegających bezpieczne i rytmiczne wykonanie zadań. Wówczas rola nadzoru na budowie polegać będzie na kon-

troli stosowania przyjętej technologii robót, zabezpieczeń oraz doskonaleniu realizowanych rozwiązań. Mówiąc o dalszym doskonaleniu naszej pracy, myślimy o optymalnych rozwiązaniach organizacyjnych i technologicznych, odpowiadających obecnemu poziomowi techniki i zapewniających szerszą niż dotąd wykrywanie zagrożeń oraz zapobieganie im we wszystkich fazach procesu inwestycyjnego.

— Wydaje się, że ten ambitny cel osiągnięty może zostać tylko wówczas, gdy specjalista z zakresu bhp posiadać także dużą wiedzę i doświadczenie w dziedzinie gospodarczej, której nadzór mu powierzono.

— Warunek ten, rzecz jasna, musi zostać spełniony. Dlatego też dyrektor naczelny Zjednoczenia Budostal powołał przy Zjednoczeniu Inspektorat Nadzoru bhp skupiający właśnie specjalistów przygotowanych do realizacji bardziej złożonych zadań i zdolnych do udzielania pomocy kierownikowi produkcji w wykonywaniu przez niego obowiązków zgodnie z wymogami bezpieczeństwa i higieny pracy. Jestem przekonany, że duże korzyści przyniesie także zobowiązanie wszystkich komórek organizacyjnych przedsiębiorstwa podległych Zjednoczeniu do tworzenia optymalnie dobrych warunków pracy i likwidowania w zarodku zagrożeń wypadkowych.

Rozmawiała: TERESA WOJTEK

W HUCIE KATOWICE przyjęto generalną zasadę, że wszystkie urządzenia technologiczne emitujące pył będą do maksimum zhermetyzowane i wyposażone w odpylacze. Odpowiednia wysokość komnów oraz dobór elektrofiltrów sprawia, że Huta nie będzie przekraczała określonych norm dopuszczalnych stężeń zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego. Emisja pyłu przypadająca na wyprodukowanie 1 tony stali wynosi np. w starym hutnictwie — 18 kg pyłu na 1 tonę wyprodukowanej stali, w Hucie im. Lenina 13,5 kg w nowoczesnych hutach świata we Francji, REN Japonii — od 5-6 kg/1 tonę. W Hucie Katowice wskaźnik ten jest bardzo niski i wynosi 4 kg pyłu na 1 tonę stali.

Aby utrzymać tak niskie zapylenie, potrzebne są prócz odpowiednich urządzeń różnorakie badania kontrolne. Urządzenia odpylające zainstalowane w naszym Kombinacie — a jest ich około 60 — co pewien czas są kontrolowane ze szczególnym uwzględnieniem skuteczności wylapywania pyłu. Grupa pomiarowa Głównego Specjalisty Ochrony Środowiska, pod wodzą mistrza Henryka Foltyna, dokonuje pomiarów grawimetrycznych codziennie.

W obecnej dobie cywilizacji, gdy każdemu jest miłe środowisko przyrodnicze, szczególnie w naszym wielkoprzemysłowym regionie należy stwarzać optymalne warunki pracy i kontroli zapylenia, aby nie pogarszać istniejących już zagrożeń. Huta Katowice wprowadziła system samokontroli emitowanych zanieczyszczeń, który polega na automatycznych, całodobowych pomiarach pyłomierzami fotoelektrycznymi firmy Sick.

Pyłomierze Sick są unikalnymi urządzeniami w tej dziedzinie na skalę międzynarodową. Montaż i wyskalowanie czułych przyrządów pyłomierzy przeprowadzają przedstawiciele firmy. W ubiegłym tygodniu dwaj pracownicy Sicka wraz z technologiem ochrony środowiska inż. Piotrem Myśliskim uruchomili kilka następnych pyłomierzy na tych kombinatach, z których każdy emituje co najmniej 100 tys. m<sup>3</sup> gazu. Dużą rolę przy realizowaniu montażu należy przypisać pracownikom Wydziału Automatyki. Pracownicy z grupy inż. Piotra Malary opanowali dokładnie skomplikowane urządzenia elektroniczne.

Pracownicy działu techniki i Inspekcji ochrony powietrza atmosferycznego, oprócz nadzoru przeprowadzają codziennie ściśle kontrolę wykresów pyłomierzy. W razie stwierdzenia, że dane urządzenie technologiczne za dużo „kopci”, co łatwo daje się odczytać z wykresu, natychmiast zgłaszają to odpowiedniemu służbom wydziału, na którym powstało przekroczenie.

Niezależnie od interwencji inspektorów w sterownikach, operatorzy mają ciągłe wskazania, ile w danej chwili emituje pyłu komin. Gdyby częściej zwracali uwagę na wskazania pyłomierzy, intensywne dymienie byłoby prawdziwą rzadkością.

STANISŁAW SEHNAL

# RUSZY ZA KILKA DNI

ZA KILKA DNI w zakładzie stalowniczym oddane zostanie do eksploatacji urządzenie do próżniowego odgazowywania stali. Zakupione ono zostało w firmie zachodnoniemieckiej Vacmetal. Będzie to najnowsze urządzenie tego typu z zainstalowanych dotąd w polskim hutnictwie. Pierwsze prace przy jego montażu rozpoczęło na przełomie lipca i sierpnia, ale na całego roboty ruszyły właściwie dopiero w połowie września.

Dziś maszyna gotowa jest już do rozruchu. Jest także przeszkolona załoga, która praktykowała na podobnym urządzeniu, choć o wiele mniejszym, w Hucie Kościuszk. Zresztą załoga to niewielka: na jednej zmianie pracować tu będzie i obsługiwać tę maszynę tylko trzech ludzi.

Skradne określenia: urządzenie, maszyna — nie są adekwatne do tej olbrzymiej konstrukcji. Wręcz rzec można, iż mylące. Człowiekowi, który ów obiekt po raz pierwszy zobaczy, wyda się on wcale sporym zakładem przemysłowym. Składa się bowiem z wielkiej stalowej konstrukcji, pomostów, schodów i wielu jeszcze innych pomocniczych urządzeń. Kierować się nim będzie z niewielkiego pomieszczenia, w którym zainstalowane są urządzenia sterownicze.

W dniu, gdy odwiedziłyśmy to urządzenie, trwały już przy nim końcowe prace. W kankorku stalowniczym montowano ostatnie detale. Na zewnątrz dokreślano śruby, malowano konstrukcję stalową oraz wmontowywano ssawę.

Prace ukończeniowe przyspieszono mocno, ale też zaszła ku temu konieczność. Bowiem — mimo, że agregat zainstalowany został w stalowni, pomocny jest on nie tyle stalownikom, ile walcowni dużej — konkretnie oddziałowi produkcji szyn.

— Coż więc ma wspólnego odgazowywanie stali z produkcją szyn? — pytamy mistrza zmianowego Andrzeja Kozioła.

— Urządzenie służyć będzie głównie do parcowego odgazowywania stali szynowej. Mówiąc jaśniej — chodzi przede wszystkim o wylimnowanie ze stali wodoru. Wodór bowiem jest wyjątkowo szkodliwy dla szyn. Powoduje w nich tworzenie się tzw. „płatków śnieżnych”, co prowadzi do pęknięć w strukturze metalicznej.

Jest to więc, z lego co usłyszeć, bardzo ważny obiekt. Nim stal trafi do walcowni, będzie już wyciszczona ze szkodliwego gazu, jakim jest dla niej wodór, co również decydującą będzie o jakości produkcji w naszej „dużej”. (bar)

# SZEF WALCOWNI DUŻEJ



**CHOCIAŻ SZEF** walcowni dużej, inż. Ewald Ptaszny w tradycji rodzinnej nie miał bliskiego sojusznika, z hutnictwem związał się na dobre i na złe. Ojciec, przebywający już na zasłużonym odpoczynku, pracował w przemyśle maszynowym i Ewald Ptaszny sam nie wie, jak to się stało, iż wybrał ciężki zawód hutnika. Tak po prostu zrzucił los: będąc studentem krakowskiej AGH, otrzymał stypendium fundowane przez Hutę Kościuszkę. A że zaimponował mu ten męski liczący się na Śląsku zawód, przyjął proponowane stypendium. Być może wpłynął na to również fakt, że urodził się i mieszkał na peryferiach Katowic. W każdym razie zawodu tego nie zmieniłby na inny; w nim widzi swoje miejsce i możliwość sprawienia się. A ma już Ewald Ptaszny 37 lat.

Po ukończeniu studiów na wydziale metalurgicznym krakowskiej wszechszkolnej uczelni, zgodnie z umową odbywał staż w Hucie Kościuszkę. Tu terminu u doświadczonego nauczyciela tej profesji, takich jak inż. Zygmunt Kurz i inż. Bartłomiej Rajmund. Ten ostatni pełnił ostatnio obowiązki dyrektora produkcji w tej hucie.

Ewald Ptaszny pracuje tam 8 lat. Przechodził wszystkie możliwe wtańczenia hutniczego rzemiosła, zdobywał „ostrogę” umożliwiająca osiągnięcie większych umiejętności, doświadczeń i kwalifikacji zawodowych. Jako „nowo upieczony”, jest naladowany „workiem” wiedzy technicznej; z jej wdrożeniem nie było jednak łatwo. Pierwsze kontakty z ludźmi, życie się z nimi, nawiązanie bliższych więzi nie nastrojało go zbyt różowo.

„Ale w hucie zaufano młodemu inżynierowi. A to już wiele. Ten sukces i uznanie trzeba było oczywiście zdobyć sobie wytrwałą pracą. Do Huty Kościuszkę przeszedł w 1965 roku i wkrótce wśród młodej kadry inżynierskiej był już jednym z liczących się i dostrzeganych pracujących od początku na wydziale walcowni dużej, ku zdziwieniu niektórych szybko awansując, począwszy od stanowisk ruchowych, poprzez funkcje kierownika zmiany, kierownika technicznego i kierownika produkcji, dochodził wreszcie do stanowiska szefa walcowni dużej.

Dziś z niemalą satysfakcją wspomina ostatnie 3 lata w „Kościuszcze”. Hutą kierował naczelny dyrektor naszego kombinatu Zbigniew Szalajda. Wiele nauczył się

wiedzę od głównego szefa huty, którego cechowała wyjątkowa umiejętność kierowania dużymi zespołami ludzkimi. Zawsze był tam, gdzie tego wymagała troska o zakład czy ludzkie sprawy. Był szefem wysokiego lotu.

Ewald Ptaszny starał się przejmować od swego zwierzchnika te wszystkie cechy. Dążył do wykazania się własnymi zdolnościami organizatorskimi. W tym doświadczonego kolektywie hutniczym nauczył się samodzielnego podejmowania decyzji, kierowania, zarządzania. Nie było mu oczywiście łatwo. Zdarzały się sytuacje konfliktowe. Przecież wydział, którym kierował, zatrudniał wówczas aż 900 pracowników...

Jednak zdobyta wiedza techniczna umiejętności organizatorskie i doświadczenia w pracy z ludźmi sprawiły, że mógł podjąć się nowych, trudniejszych, bardziej odpowiedzialnych zadań. W sierpniu 1975 powierzone mu obowiązki szefa walcowni dużej w budującej się Hucie Katowice.

Wtedy jeszcze niewiele mówiło się o tym wydziale. Był w sferze projektów. Na budowie zaczęto wykopywać fundamenty, zastal więc tu raczej wolną przestrzeń. Przyszły szef walcowni był jednak młody, rzućki i ruchliwy, przystąpił zatem nie tylko do werbowania, kompletowania i szkolenia przyszłej załogi, ale osobiście zaangażował się w postęp robót budowlanych.

W pierwszym roku pobytu w Hucie Katowice miał do dyspozycji 20 pracowników. W 1977 r. było ich już 650. Dziś wydział zatrudnia już ponad 1150 hutników. Młoda to załoga, której średnia wieku nie przekroczyła 30 lat. Prawie 70 jej procent po raz pierwszy ma do czynienia z hutnictwem. Nie miała więc pojęcia o ciężkiej i odpowiedzialnej pracy w hucie. Dlatego bardzo wczesnie przystąpiono do jej szkolenia — w ośrodkach na terenie kraju i poza jego granicami, oraz przy obiektach montowanych przez budowlanych i przekazywanych do rozruchu. Hutniczą załogę przygotowywano do ogromu zadań, jakim miała sprostać. Zadań trudnych, bo wynikających nie tylko z pełnej automatyzacji procesów technologicznych, lecz przede wszystkim z dużego wymiaru produkcji zarówno na jednostkę czasu jak i w skali roku. Przykładem do Hucie Kościuszkę produkująco roczna kształtowała się średnio 300 tys. ton rocznie i 50 ton na

godzinę, a w naszym Kombinacie osiągać się będzie 200 ton na godzinę.

Różnica nad wyraz oczywista. Dlatego załoga budująca się jeszcze walcowni dużej, uczestniczyła przy wstępnej eksploatacji walcowni ciągłej kęsów, a następnie nadal wzbogacała swoje umiejętności zawodowe na średniej. Slusarze, elektrycy, mechanicy uczestniczyli bezpośrednio w pracach rozruchowych obu tych walcowni a następnie również przy rozruchu walcowni dużej.

W tych trudnych chwilach wielu sprawdziło się już przy pierwszych robotach i związało na zawsze z naszym kombinatem. Wśród nich hutnicy o bogatym stażu zawodowym ale także i młodzi, dopiero „raczkujący” w tym zawodzie. Spośród „starych” Ewald Ptaszny swoją rekomendacją obdarza mistrza Adama Bobka, świętego fachuca z Huty Kościuszkę, szczerzącego się 20-letnim stażem pracy, który podczas montażu linii walcowniczej i jej rozruchu nigdy nie liczył swego czasu, a decydująco podejmował z pełną odpowiedzialnością. Został za to uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi. Podobnie wysoko ceni Ewald Ptaszny zastępcę kierownika d.s. utrzymania ruchu inż. Jana Szteka, także hutnika o 20-letnim stażu pracy, lecz przybyłego tu z Huty Florian, Odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Również mechanik wydziału 34-letni inż. Krystian Wojtyczka, przybyły z Huty Jedność na dobre już „zadomowił się” wśród załogi walcowni dużej. — Ofiarny, konsekwentny, w działaniu, a jednocześnie wykazujący serdeczny stosunek do wszystkich pracowników — stwierdza Ewald Ptaszny. Z innych doskonałych pracowników swego wydziału wymienia jeszcze operatora walcarki, Stefana Nowińskiego, który 15 lat przepracował w „Kościuszcze”. Nowiński przeszkolił i przygotował do pracy na walcowni dużej brygadę operatorów, która wykonała pierwszą próbę gorącego walcowania. Inny, dobry fachucho, to energetyk Andrzej Błuzniewicz. Jako i sekretarz POP powstającego wydziału, swoją postawą dawał przykład zaangażowania. Pod jego kierunkiem najaktywniejsi członkowie organizacji partyjnej tworzyli klimat sprzyjający wyzwalaniu ludzkich inicjatyw na rzecz załogi i wydziału.

Szef walcowni dużej inż. Ewald Ptaszny sprawuje „rządy” na gospodarstwie liczącym 15 ha powierzchni, na którym zamontowano 45 tys. ton maszyn i urządzeń hutniczych. Walcownia coraz dynamiczniej realizuje swoje zadania produkcyjne. Załoga się stabilizuje, umacniają się zespoły ludzkie. Nie wszystko jeszcze wychodzi dobrze, lecz ludzie są młodzi, ambitni. Zawarte tu zostało przynajmniej, doświadczenia z młodzieńczym zapalem i zaciętością.

Walcownicy najbardziej odczuli, że są już na własnym gospodarstwie, kiedy to 3 czerwca o godz. 17 na 1 klatce walcowni-2 dano sygnał o gotowości walcowania. Wiadomo już było wtedy, że 24 czerwca szef Ptaszny zamelduje przywódcę narodu, I sekretarzowi KC naszej partii Edwardowi Gierkowi, o podjęciu produkcji hutniczej przez walcownię Huty Katowice.

Ewald Ptaszny jest ojcem 11-letniego syna, Adama, i 11-miesięcznej córki, Agnieszki. Zna nie ma czasu na pracę zawodową i zajmuje się wyłącznie wychowaniem dorodnych i kochanych przez ojca dzieci oraz prowadzeniem gospodarstwa domowego. Bo chociaż ma większość czasu spędza w hucie, to jednak nie zapomina o swoich najbliższych, którzy są dla niego główną podporą moralną. Nie wyobraża sobie swoich sukcesów zawodowych bez udziału żony. Widział przecież z jakim wstrząsem i radością oglądała Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, którym uhonorowano jego trud podczas uroczystości z okazji zakończenia I etapu budowy Huty Katowice.

JERZY HŁOND

**CORAZ SZERSZYCH** rozmiarów nabiera współzawodnicwa pracy rozwijany w naszej Hucie. Do rywalizacji przystępują całe brygady, wydziały i zakłady. Rozwój tego pożytecznego ruchu świadczy o tym, że załoga coraz bardziej angażuje się w swoją działalność, w sprawy swoich wydziałów, zakładów. Ale jednocześnie wskazuje na to, że wzmacnia się zwiartość kolektywów pracowniczych i polepsza współdziałanie wewnątrz współzawodniczących zespołów.

Spośród osiągnięć na polu socjalistycznego współzawodnicwa pracy odnowili pracownicy Zakładu Walcow-

Do doskonałe rezultaty przynosi także współzawodnicwa między poszczególnymi brygadami. Mobilizuje ono członków kolektywów roboczych do podwyższenia wydajności, uzyskiwania jak najwyższych wyników produkcyjnych, podejmowania różnych nowatorskich rozwiązań usprawniających wykonywanie codziennych obowiązków. Coraz więcej zespołów stara się o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej i brygady XXX-lecia PZPR. Aktualnie o tytuł BPS ubiega się 25 brygad, w tym z walcowni półwyrobów 13 brygad i z walcowni średniej — 12, zaś o miano brygady XXX-lecia PZPR stara się 14 brygad.

## POŻYTECZNE I POTRZEBNE

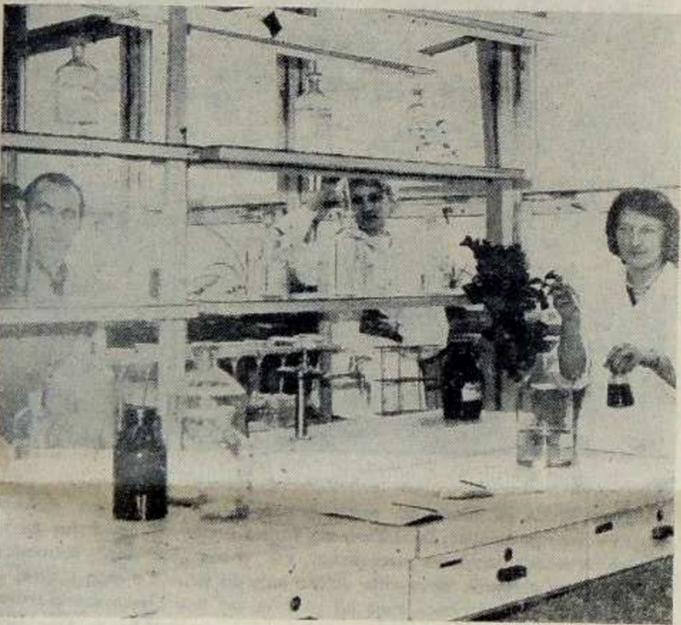
ni Gorących. Jak pamiętamy, zakład ten otrzymał w ubiegłym roku, sztafardę przechodni Ministra Hutnictwa i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników oraz nagrodę w wysokości 100 tys. złotych za osiągnięcie najlepszych wyników i zajęcie I miejsca. W tym roku załoga Zakładu Walcowniczego również ubiega się o to zaszczytne wyróżnienie; przystąpiła do współzawodnicwa międzyzakładowego. Załogi wydziałów walcowni półwyrobów i walcowni średniej biorą także udział w współzawodnicwie międzywydziałowym. Po podsumowaniu wyników tej formy rywalizacji okazało się, że najlepszymi rezultatami poszczycić się mogą kolektwy z walcowni średniej; wydział ten w III kwartale tego roku zajął pierwsze miejsce w współzawodnicwie międzywydziałowym i otrzymał nagrodę w wysokości 45 tys. złotych. Od stycznia przyszedł roku grono rywalizujących ze sobą wydziałów powiększył się, bowiem swój akces zgłosiła już walcownia duża.

We współzawodnicwie nie brak także kolektywów młodzieżowych. Walczą one o miano „Młodego fachuca” i odznakę „Młodzież dla postępu”. Do tej formy rywalizacji przystąpiło 80 członków ZSMP z walcowni średniej.

Na ostatniej Konferencji Samorządu Robotniczego Zakładu Walcowni zatwierdzono propozycję nadania tytułu i brązowych odznak BPS: brygadzie mistrza Stanisława Pyki i oddziału walcarki i II brygadzie ekspedycji, prowadzonej przez mistrza Euzebiusza Lękę.

Współzawodnicwo rozwijane w Zakładzie Walcowniczym obejmuje swym zasięgiem nie tylko sprawy produkcyjne. Poszczególne wydziały podjęły także rywalizację o najlepiej utrzymane obiekty socjalne, o najładniejsze i najlepiej uporządkowane wydziały.

(elb)



Przy wykonywaniu analiz pracownicy Laboratorium Metalurgicznego muszą korzystać z wiedzy, którą posiadają, z doświadczenia, które zdobyli podczas nauki i szkolenia specjalistycznego oraz w pracy laboratoryjnej.

Pracownia analiz kontrolnych jest miejscem gdzie wykonuje się odpowiedzialne badania, które mają doprowadzić do ujednolicenia norm analizy rud w krajach socjalistycznych. Badania te wykonywane są przy ścisłej współpracy z naukowcami z Instytutu Metalurgii Żelaza w Gliwicach.

## KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (192)

Doświadczenie fachowców radzieckich, projektujących poprzednio Hutę im. Lenina, okazało się wielce pomocne w tej sprawie.

Budowa Kombinatu byłaby niemożliwa do zrealizowania w takim tempie bez radzieckich dostaw maszyn i urządzeń. Robotnicy, technicy i inżynierowie z dziesięciorgiem przedsiębiorstw Związku Radzieckiego, takich jak: Uralski Zakład Budowy Maszyn Ciekłych, Zakład Budowy Maszyn Ciekłych ze Zdanowa, Nowy Zakład Budowy Maszyn, Sybirski Zakład Budowy Maszyn Ciekłych z Krasnojarska, Zakłady Przemysłu Elektronicznego z Charkowa i Leningradu oraz wiele innych wykonywali zamówienia dla Huty Katowice. W pierwszym etapie budowy Kraj Rad dostarczył około 60 tysięcy ton urządzeń oraz zapewnił stałą obsługę budowy w zakresie montażu, rozruchu i pierwszych miesięcy eksploatacji.

Warto przypomnieć, że Huta Katowice pracuje w oparciu o dostawy rudy ze Związku Radzieckiego. Zapewnieniu ich rytmiczności służą będzie budowana obecnie Linia Hutniczo-Siarkowa.

Dużej pomocy udzielił nam Kraj Rad w realizacji drugiego etapu budowy Huty, dostarczając podstawowe urządzenia dla walcowni ciągłej blach, wydziału ciągłego odlewania stali, a także rozbudowywanych walcowni i aglomerowni, wydziału wielkich pieców i tlenowni.

Uruchomienie walcowni dużej stanowi zakończenie głównego zasadniczego etapu budowy Kombinatu, a równocześnie otwiera nowe perspektywy współpracy między przemysłami metalurgicznymi Polski i ZSRR.

**23 CZERWCA 1978**  
W przeddzień uruchomienia linii technologicznej kształtowników walcowni dużej Huty Katowice — specjalny numer „Błyskawicy” wydawanej przez Komitet Fabryczny PZPR Kombinatu i Budowy Huty

Katowice bilansuje dotychczasowy dorobek Huty w służbie gospodarce narodowej. Od momentu uruchomienia poszczególnych wydziałów podstawowych Huty Katowice, wyprodukowała ona m. in. 3,4 mln ton surowki, 3,7 mln ton stali, 3,1 mln ton półwyrobów oraz 180 tys. ton wyrobów gotowych.

Głównymi odbiorcami w kraju są: zakłady przemysłu stocznowego, PaFaWag, Zakłady im. H. Cegielskiego i wiele innych.

Huta Katowice z dnia na dzień staje się również coraz poważniejszym eksporterem. Już w kwietniu 1977 r. pierwsza partia kęsów piaskich z walcowni — zgniatacza wysłana została do Belgii. Dziś swoje wyroby Huta Katowice eksportuje do RFN, USA, Belgii, Wielkiej Brytanii, Wenezueli, Meksyku, Grecji i Szwajcarii. Fakt, że odbiorcami naszych wyrobów są renomowane i znane w świecie firmy, dowodzi, że wyroby te są wysokiej jakości.

● Przygotowywana do uruchomienia walcownia duża po osiągnięciu docelowej zdolności produkcyjnej będzie rocznie 1 mln 200 tys. ton wyrobów gotowych. Na wielkość tę złoży się m. in.:

- 690 tys. ton szyn kolejowych wysokiej jakości i wytrzymałości,
- 17 tys. ton szyn tramwajowych,
- 54 tys. ton grodzie,
- oraz kształtowniki ekonomiczne dla budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego a także kształtowniki wielkogabarytowe (od 200 do 550 mm).

**24 CZERWCA**

● Na uroczystości uruchomienia linii technologicznej kształtowników walcowni dużej, co kończy pierwszy decydujący etap największej polskiej inwestycji przemysłowej, do Huty Katowice przybywają członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KC PZPR Edwardem

## SZEROKI FRONT ROBÓT

WIELKIE PIECE Huty Katowice pracują pełną parą. Dostarczają coraz więcej surowki żelaza. Mogłoby się więc wydawać, że załoga Zarządu Budowy Kompleksu Wielkich Pieców nie ma obecnie nic do roboty, a jeśli tak — to bardzo niewiele. Tymczasem rzeczywistość jest inna. Ludzie z ZBKWP nie narzekają ani na bezczynność, ani na nudę. Realizują dziesiątki różnych zadań. Faktem jest, że nie mają one takiego ciężaru gatunkowego, jak wówczas, gdy rosły wielkie piece, ale przecież także są ważne, liczą się, muszą być wykonane.

Idźmy śladem pracowników Budostalu-1. Ich front robót jest bardzo szeroki. W celu usprawnienia pracy pierwszego wielkiego pieca, wykonują odwodnienie granulacji żużla układu lewego i prawego. Ukończyli już prace betonarskie. Trwa montaż pomp i czepaków oraz konstrukcji nośnej. Równocześnie przebiega modernizacja dolów zlewnych żużla układów lewego i prawego. Wszystkie ulepszenia wprowadzane są głównie w oparciu o doświadczenia zebrane w czasie budowy i potwierdzone w trakcie eksploatacji drugiego wielkiego pieca.

Wspólnie z Przedsiębiorstwem Montażu Urządzeń Odpylających Taskomont z Poznania, brygady ZBKWP Budostalu-1 wykonują odpylenie węża rozdzielczego dla pieku i koks przy namiarowni nr 1. Modernizacja namiarowni służy ma poprawie warunków eksploatacji urządzeń.

Znaczną rolę w budowie obiektów, które usprawniają funkcjonowanie gospodarki wodnej w rejonie wielkich pieców, Budostalowy wykonał tam wiele prac, które ekipom Instaltu Dąbrowa Górnicza, Elektromontażu, PRE-2 z Katowic i Chłodni Kominowych z Gliwic umożliwiają montaż pompy wraz z instalacją, oraz wybudowanie chłodni wentylatorowej wraz z rurowodami obiegu wody obu wielkich pieców. Całość zadania miała być już zrealizowana do końca pierwszej dekady grudnia. Roboty jednak przeciągają się, gdyż Instalt z Dąbrowy Górniczej nie dotrzymał terminów.

ni, pompownia, chłodnia wentylatorowa. Specjaliści z Wydziałowego Zespołu Sprawdzania Obiektów ocenili już pozytywnie jakość wspomnianych obiektów i uznali je jako gotowe do rozpoczęcia fazy rozruchu urządzeń. Opóźnienia robót notuje się w rozdzielni mazutu, gdzie Instalt Katowice nie nadąza z realizacją powierzonych mu zadań.

Uporządkowanie rejonu wielkich pieców jest kolejnym celem do którego osiągnięcia dąży Budostalowy. Wiele placów pokrywają oni nawierzchniami żużlowymi i betonowymi. Współpracują z załogami innych przedsiębiorstw, jak np. z PRE-2 Katowice, które wykonuje oświetlenie terenu wielkich pieców, czy z Katowickim Instalem realizującym między innymi sieć wody przeciwpożarowej i jej hydranty.

Niezależnie od zadań wchodzących jeszcze w zakres I etapu budowy Kombinatu, brygady Budostalu-1 realizują już przedsięwzięcia przewidziane w drugim etapie budowy. Między innymi do marca przyszłego roku przewiduje się zakończenie montażu estakady energetycznej, od punktów 18 do 21, w rejonie drugiego wielkiego pieca. Brygady B-1 pomagają także w charakterze podwykonawców robót przy wnoszeniu wielu obiektów w innych rejonach Huty. Na przykład w walcowni dużej prowadzą montaż kafarowni i wykonują roboty związane z rozbudową budynku administracyjno-socjalnego. W rejonie buzy przedadunkowej rudy zaangażowane są przy budowie obiektów nośnicy rudy ze stacji przedadunkowej do składowiska. Aktualnie wykonują tam fundamenty pod estakadę transportową rudy i pokrywają płytami drogę montażową dla dźwigów „skyhors”. W bazie przedadunkowej rudy budostalowej przystąpił już do organizowania montażu wyrotoczników wagonowych. Intensyfikują tam również roboty ziemne i betonarskie związane z budową głównej stacji elektrycznego zasilania. Przystąpiono do budowy zaplecza socjalno-produkcyjnego przy wyrotocznikach wagonowych.

W przyszłym roku załoga Budostalu-1 podejmie się kompleksowego wykonawstwa tak zwanej nerki, czyli zlokalizowanej między Dąbrową Górniczą a Sławkowem bazy dystrybucyjnej wyrobów walcowniczych, bazy przybudowy żużla i złomu oraz stacji zdwojenia odbiorczej dla owej bazy. Brygady Energo-2 z Krakowa rozpoczęły już w tym rejonie roboty makroinżynierskie.

(tw)

PRZED KILKOMI tygodniami pisaliśmy o przejęciu pod swą opiekę wielkiego pieca nr 1 przez młodzież organizowaną w ZSMP. Opublikowaliśmy również wezwanie ZSMP-owców z wielkich pieców skierowane do innych wydziałowych organizacji młodzieżowych, o podejmowanie podobnych zobowiązań.

Na apel wielkopiecówników odpowiedziała już młodzież zrzeszona w ZSMP z Wydziału Przygotowania Rud i Koks. Postanowiła ona, dokładnie w rocznicę powstania wydziału, przejąć patronat nad całym P-01, a w szczególności nad tzw. „gorącą linią”.

Cóż to takiego ta „gorąca linia”? Z takim pytaniem zwróciliśmy się do kierownika biura technicznego P-01, a za-

## KOLEJNY PATRONAT MŁODYCH

razem wiceprzewodniczącego Zarządu Zakładowego ZSMP — Zdzisława Kaszy.

— „Gorąca linia”, to po prostu przenośnik PT-2, który służy do transportu rudy ze składowiska buforowego na składowisko uśredniacza. Sprawa jest istotna dlatego, że posiadamy dotychczas tylko jedno takie urządzenie; brak nam awaryjnego. Każdy więc postój limituje pracę całego wydziału, co oczywiście wpływa na jakość produkcji.

Jak z tego wynika, objęcie przez młodzież patronatu nad takim stanowiskiem świadczy nie tylko o jej odwadze, ale również o dużych umiejętnościach. Bo mówiąc o Wydziale Przygotowania Rud i Koks należy nadmienić, iż również tutaj zaczyna się batalia o jakość produkcji. Jaka będzie wychodząca stąd mieszanka, taka będzie surowka, a następnie stal, gdyż w dalszej przeróbce już wiele się nie da poprawić.

Ponadto młodzież ZSMP-owska z tego wydziału zobowiązała się poprawić warunki bhp, zmniejszać wypadkowość, wzmocnić dyscyplinę pracy oraz zmniejszyć fluktuację kadr w brygadach patronackich. (bar)

# FAKTY, OPINIE

## KONCEPCJA ROZWOJU

Co już dziś można powiedzieć o założeniach naszego programu działania na nadchodzący rok? Jakże są główne idee, najważniejsze propozycje kierunki rozwoju kraju? Odpowiadając na te pytania, Tadeusz Sapocinski pisze na łamach „Wieczora”:

Kontynuowanie pieniężnych świadczeń społecznych państwa, skoncentrowanie się na problemach związanych z poprawą zaopatrzenia rynku i umocnieniem równowagi pieniężno-rynkowej, rozwojem gospodarki żywnościowej i zwiększeniem wyników w obrótach z zagranicą — to zagadnienia potraktowane w projekcie planu jako wezwowe. Im też będą podporządkowane przedsięwzięcia dotyczące dalszych zmian w naszej strukturze przemysłowej, w strukturze i priorytetach polityki inwestycyjnej, a nade wszystko — działania zmierzające do wzrostu efektywności gospodarowania w każdej dziedzinie życia.

## RACJONALIZOWAC ZATRUDNIENIE

Krzysztof Krauss dowodzi w „Trybunie Ludu”, że w przyszłym roku przemysł nie będzie mógł liczyć na dalsze zwiększenie liczby zatrudnionych. Cały przyrost produkcji przemysłowej powinien opierać się na wzroście wydajności pracy. Jest to konsekwencja z jednej strony malejącej liczebności roczników młodzieży w wieku aktywności zawodowej oraz rosnącej liczebności roczników starszych, uzyskujących prawo do emerytury.

Racjonalizacja zatrudnienia, która staje się jednym z głównych zadań produkcyjnych w roku 1979, nakazując przede wszystkim uważne przesiedlenie, w jakim stopniu zasadne są wnioski o zatrudnienie. A także — w jakim stopniu celowe i podjęte rachunkowo ekonomicznie jest utrzymywanie wysokiego stanu zatrudnienia przy czynnościach bądź nie wymagających żadnych kwalifikacji bądź w komórkach, których działalność nie pokrywa się z kierunkiem specjalizacji zakładów. Inaczej mówiąc — jakie efekty ekonomiczne można by osiągnąć, gdyby ten sam potencjał kadrowy, jaki obecnie wiąże w przemyśle duża liczba stanowisk pracy nie wymagałoby żadnych kwalifikacji oraz działalności komórek usługowo-pomocniczych, skierować tam, gdzie deficyt pracowników jest autentyczny: na stanowiska produkcyjne, wykorzystywane przez jedną zmianę w ciągu doby, a i to nie zawsze.

## KONFLIKT W PRACY

Każdy niemal przeżył konflikt w pracy, poniosł koszty własne i wyciągnął doświadczenia. A ja-

ka jest skala społeczna tego zjawiska? Oto co powiedziała na ten temat „Kalisom” dr Maria Holstein-Beck z Instytutu Organizacji Zarządzania i Doskonalenia kadry:

— Każdego roku dwa miliony ludzi w Polsce zmieniają pracę z czego 24 proc. ją porzuca, a 10 proc. zostaje zwolnionych. Mówimy o wielkich kosztach fluktuacji, absencji, niskiej wydajności pracy, zapominając lub nie wiedząc, że wspólna przyczyną tych zjawisk jest zwykły konflikt. Najczęściej (53 proc.) z przelotnym. Podważalni narzekają przeważnie na autokratyzm szefów. Szefowie wytykają podwładnym, że chcą mało się narobić a dużo zarobić. Czyż nie jest to samo w sobie sprzecznością niepotrzebnych konfliktów?

## MNIEJ PIC, SKUTECZNIEJ DZIAŁAĆ

Nową próbą wyjścia z impasu, w jakim znalazła się walka z pijanstwem, jest Uchwała Rady Ministrów z sierpnia br. zobowiązująca m. in. wojewodów i prezydentów miast stopnia wojewódzkiego do przeprowadzenia do końca grudnia oceny ilości i rozmieszczenia punktów sprzedaży napojów alkoholowych i przedstawienie projektu lokalnych przepisów, wprowadzających bardziej skuteczne ograniczenia w sprzedaży i podawaniu tych napojów.

Istniejący stan — informuje „Prawo i Życie” — koliduje bowiem z dobrze pojętym interesem społecznym i odczuciami szerokiej opinii publicznej. Wystarczy powiedzieć, że obecnie w skali kraju jeden sklep z napojami alkoholowymi przypada na 750 mieszkańców, podczas gdy pierwotnie zakładano jeden do trzech punktów sprzedaży na gminę, a w dużych ośrodkach miejskich jeden punkt na 4-5 tys. mieszkańców. Obecny stan zawiązków, tzw. przepisom szczególnym, które zezwoliły na to, by sklepy z alkoholem (jak ktoś obliczył jest ich 42134) oraz zakłady gastronomiczne uprawnione do sprzedaży alkoholu (12404) wyrastały jak grzyby po deszczu, również tam gdzie być ich nie powinno.

## UFO

Uczestnicy międzynarodowego sympozjum w sprawie UFO w Meksyku stwierdzili — podaje „Życie Warszawy” — iż fakt zaobserwowania ponad 63 tys. niezidentyfikowanych obiektów latających w minionych 30 latach uzasadnia wreszcie podjęcie poważnych studiów nad tym zjawiskiem.

Oprac.: T. W.

## KIEDYS może to naprawdę było bardzo dawno, jeśli o drużynie piłkarskiej mówilo się: warszawska, krakowska czy śląska — to taka ona była. Znaczy — w zespole występował wychowanekiem rodem z okolic miasta — siedziby klubu. Jeśli kiedyś, ucałe nie tak dawno, mówilo się: klub francuski, angielski czy włoski, to znaczyło to tyle, że grają w nim krajowcy. Dziś zespoły piłkarskie tworzą ludzie na kontraktach, rodem z zewnątrz. Tak jest w naszej lidze, a raczej ligach, ale także w skali europejskiej, a nawet światowej. Ludzi z klubami wiąza już tylko kontrakty. Umowy na grę — nic więcej najczęściej.

Takie refleksje nasuwają się, gdy jest okazja przejrzeć listy piłkarzy naszych klubów, a także drużyn zagranicznych. Niemal nie ma już takich firm, które bazują na wychowankach. Zmieniły się warunki, zmienił się futbolowy świat. Pisze o tym, bo ostatnio w zespole angielskim Manchester City zadebiutował kapitan reprezentacji Polski, podpisując kontrakt dwuletni.

## FELIETON O SPORCIE?

Polak w angielskim klubie?! Przed kilku laty wydawałoby się to niemożliwe. Dziś nie dziwi nikogo. Kazimierz Deyna gra już kolejną grę i koniec. Kropka. Ktoś może żądać przy okazji występu Manchester City napisać, że „Anglicy grają doskonale”, choć w części będą to tacy Anglicy, jak nie przymierzając Kazimierz Deyna.

Nikogo też nie dziwi, że Kazimierz Górski, były trener reprezentacji Polski przeniósł się do Grecji, a ściślej z jednego klubu greckiego do innego i pracuje poza granicami kraju od prawie trzech lat. Normalna. Czy mogą więc dziwić głośne sprawy przejścia z klubu do klubu „krajowców”?

Pisanie o tym problemie staje się po prostu nudne, tak samo jak narzekania klubów „poszkodowanych” dzisiaj, a jutro występujących w roli „kuperowników”. Dość więc o tym, choć to temat na każdą, nawet nie nocną wodoką-kibiców rozmowę.

Znaczenie rzadziej zdarzają się takie sytuacje, jak w Bastii na Korsyce, gdzie w czasie meczu niezadowolony kibic wyjął pistolet i strzelił w trakcie meczu. Akurat w tym momencie, kiedy piłka toczyła się wolno po nieudanej paradzie bramkarza do siatki ulubionej drużyny. Kibic-strzelec zdążył i trafił piłkę. Gola nie było, choć delikwent został natychmiast aresztowany przez policję i nie w tym dziwnego. Podzwiać należy doskonały refleks korsykańskiego sympatyka Bastii, skoro w tak emocjonującej sytuacji zachował się akurat tak, a nie inaczej. Mógł przecież celować w zdobywcę gola. Za karę.

W nagrodę otrzymuje się dziś co innego. Dla przykładu — lekkatletyka zafundowała sobie nowe rozgrywki drużynowe pod nazwą Puchar Polski. Pierwszą nagrodą, oprócz pucharu, będzie nie innego, tylko nawierzchnia tartanowa dla klubu, który zwycięży. Paradoks polega na tym, że potencjalni zwycięzcy mają już tartan, a ci, którym jest on potrzebny, najprawdopodobniej nie wygra, bowiem bez tartanu nie mogą być tak doskonałymi, jak inne kluby. I tak kółko się zamyka. Wszyscy są zadowoleni, a rozgrywki będą ciekawe, bo i nagroda jest wiele atrakcyjna. Podobne kompozycje można układać sobie w wolnych chwilach, a nie rozprawić bez końca o tym, że piłkarze przechodzą z klubu do klubu. To jasne, że nie bez im się w obowiązkach pracowniczych ciągłość pracy.

GIAUR



## Z NOTATNIKA FILATELISTY

UPAMIĘTNIAJĄC 100 rocznicę urodzin Janusza Korczaka — wybitnego polskiego pedagoga, pisarza i społecznika, Ministerstwo Łączności PRL wprowadziło do obiegu pocztowego 11 październik 1978 r. okolicznościowy znaczek o nominalnej wartości 1,50 zł. Na znaczku umieszczono rysunek symbolizujący idee, dla których żył, pracował i zginął — wraz ze swymi wychowankami w obozie zagłady w Treblince — Janusz Korczak.

Projektantem znaczka, koperty pierwszego dnia i okolicznościowym datownikiem, stosowanego przez upł Warszawa 1 w dniu emisji, jest artysta plastyk Tomasz Korszak.

Na zdjęciu przedstawiamy opisany znaczek wraz z okolicznościowym datownikiem, oraz emisję pocztową wydaną dla uczczenia 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego, o której pisaliśmy w „Głosie” z 17 października 1978.

ZARZĄD FABRYCZNY ZSMP co roku urządza dla członków swej organizacji zimowe obozy narciarskie. Również w tym roku se-

dzi na nartach. Bowiem oędą tam prowadzone lekcje nauki jazdy. Oprócz tego przygotowano szereg innych bardzo atrakcyj-

## OBÓZ NARCIARSKI ZSMP

zon narciarski zapowiada się bardzo bogato. Turnusy będą trwały niemal przez całą zimę.

Pierwszy z tego typu obozów rozpocznie się w stolicy polskich Bieszczad Ustrzykach Dolnych, i trwał będzie od 2 stycznia do 11 stycznia 1979 roku. W obozie tym również uczestniczyć mogą ci, którzy nie umieją jeszcze jeź-

nych imprez o charakterze rekreacyjno - sportowym.

Cena za 10 dni pobytu wynosi 450 zł dla członków ZSMP. Zgłoszenia uczestnictwa należy składać w Zarządzie Fabrycznym ZSMP do 15 grudnia. Szczegółowe informacje można także uzyskać telefonicznie, dzwoniąc pod numer 53-00.

## NA EKRAKACH KIN

bezpieczeństwo (jap. 15); 13-14. Piraci na Pacyfiku (rum. 6); 16-18. Skrzydło czy nóżka (franc. 6) godz. 15 17 15 16 15 sob., niedz. 16 30 19; 17 grudnia godz. 10.30. Podwodna Wycieczka (pol. 6).

SOSNOWIEC: Muza — 12-18. ABRA (szwedz. 6) godz. 9.30 12 14 30 17 19 sob. 14 30 17 19; 17 grudnia godz. 9.30. Uwaga zaginał chłopiec (NRD 6). Kazimierz Górniczy: Tyścielecie — 14-17. Miłość Adeli H. (franc. 15) godz. 16 18.30; 17 grudnia godz. 10.30. Niedziadek Tupeł (radz. 6).

BĘDZIN: Nowosć — 12-13. King Kong (USA 12); 14-15. Pogrzeb święszcza (pol. 12); 16-18. Siedem nocy w Japonii (ang. 12) godz. 15 17 19.30 piąt., sob.: 17 19.30. Lotnik — 12 grudnia. San Babilla godzina 20 (wł. 18); 13-18. O jeden most za daleko (ang. 15) godz. 14.45 17 19.30 sob., niedz: 17 19.30; 17 grudnia godz. 10.30. Tropiciel (pol. 6).

CZELADZ: Uciecha — 12-13. Samotny detektyw Mc Q (USA 15), 14-18. Koziorożec — 1 (USA 15), godz. 17 19.30; 17 grudnia godz. 10. Przedpotopowe kłopoty (pol. 6).

Stanisław Butryn — Spory wokół naukowego obrazu wszechświata, MAW 1978 r. Autor omawia współczesne osiągnięcia kosmologii, które odegrały najważniejszą rolę w kształtowaniu się nowoczesnego poglądu na charakter fizycznej rzeczywistości, i które są obecnie przedmiotem ożywionych kontrowersji (m. in. teorie wszechświata stacjonarnego, teoria śmierci cieplnej wszechświata).

Jerzy Stefan Stawiński — Młodego warszawiaka zapiski z urodzin, Czytelnik 1978 r. Napisana w formie zapisków bohatera powieści ukazuje obraz życia okupacyjnej i postwarowej Warszawy (obrona stolicy w 1939 r., działalność podziemna, codzienna walka o przetrwanie, handel łapanki, walka powstańców itd.).

Felicja Uniechowska — Moje hobby to mieszkanie, Arkady 1978 r. W książce przedstawiono 33 mieszkania, urządo-

## Z NOWOŚCI LITERATURY

ne w sposób bardzo indywidualny, różniące się wielkością, układem i sposobem wykończenia. Przykłady te obrazują możliwość urządzania własnych mieszkań, bądź wprowadzenia jakichś zmian. Zamieszczono kolorowe i czarno-białe zdjęcia.

Ryszard Wojna — Z perspektywy lat sześćdziesiątych, KiW 1978 r. Autor porusza niektóre problemy związane z odbudową niepodległego państwa polskiego po 1918 r. Wydarzenia historyczne rozpatruje pod współczesnym kątem widzenia, starając się wyciągnąć pewne wnioski z minionych doświadczeń.

Leszek Wyszacki — Zamek Królewski, KiW 1978 r. Autor, znany dziennikarz warszawski, jest członkiem Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. W książce przedstawia wzięty zarys historii Zamku, jego losy w czasie ostatniej wojny oraz obecne prace przy jego odbudowie.

Irena Gumowska, ABC dobrego wychowania, WP 1978 r. Jest to poradnik zawierający wskazówki dotyczące dobrych obyczajów i kultury życia codziennego. Zawiera fotografie ilustrujące opisywane sytuacje.

# WIECZÓR WSPOMNIENI

DO TRADYCJI już należą listopadowe spotkania czelowego aktywu TPPR Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych ze specjalistami radzieckimi, przyjeżdżającymi na bulwowie Huty Katowice. W bieżącym roku spotkanie takie odbyło się w Klubie Labiryt w osiedlu hotelowym Tyścielecie w Dąbrowie Górniczej, w którym oprócz aktywu TPPR z PUS i uczestników Pociągów Przyjaźni, uczestniczyli specjaliści radzieccy: Leonid Łunkin, Wiktor Góreczenko z żoną Ireną oraz Władimir Sergejko z żoną Tamarą.

Przy blaskach świec i tradycyjnej herbatce z prawdziwego samowaru, w przyjemnej kameralnej atmosferze, prowadzone były rozmowy związane z pracą i dalszymi zamierzeniami Kola TPPR przy PUS. Dzielono się także wrażeniami z pobytu aktywu budowniczych Kombinat w wycieczkach do ZSRR.

Obowiązkami gospodyn spotkania pełniła Halina Migala, przewodnicząca Kola TPPR, a wśród zaproszonych gości byli także: sekretarz Zarządu Fabrycznego TPPR Wacław Kotodziejczyk, członkowie kierowniczego kolektywu PUS — Józef Stanczyk (I sekretarz POP) Antoni Góracz (przewodniczący Rady Zakła-

dowej), Wojciech Drabik (przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP) oraz I zastępca dyrektora przedsiębiorstwa — Ryszard Piuta.

W czasie spotkania uczestniczka Pociągu Przyjaźni Emilia Ślińska, deklamowała własne wiersze o Moskwie, Leningradzie i Wilnie, które ułożyła po powrocie z ZSRR, a które bardzo się podobały wszystkim uczestnikom spotkania. Wiersze specjalnie wypisane na osobnych kartkach wraz z dedykacją, wręczono na pamiątkę spotkania gościom radzieckim.

Kulminacyjnym punktem był konkurs o tematyce „Czy znasz Związek Radziecki”. Wyświetlano specjalnie przygotowane widokówki z miast, przez które biegła trasa Pociągu Przyjaźni, a uczestnicy konkursu odgadywali jakie to miasto i co przedstawia prezentowana widokówka. Bardzo wymagającymi członkami Jury byli goście radzieccy.

W konkursie zwyciężyła Emilia Ślińska przed Eugeniuszem Watrobą, Eugeniuszem Boreczkiem i Henrykiem Jurasem. Zwycięzcy otrzymali nagrody w postaci ciekawych książek, które zostały im wręczone przez gości radzieckich i członków kolektywu PUS. (mz)



LEDWIE KILKA lat minęło od rozpoczęcia produkcji popularnych maluchów a już możemy powiedzieć, że staliśmy się krajem zmotoryzowanym. Tak jak kiedyś we Włoszech popularna „szesćsetka”, tak u nas „fiat 126p” spowodował motoryzacyjny przewrót. Wprawdzie daleko nam do sytuacji z dróg krajów, które szczyt rozwoju motoryzacji mają już za sobą, ale przy błyskawicznie wzrastającej produkcji wszystkich krajowych samochodów, uwzględniając niewłaściwe przygotowanie dróg komunikacyjnych, grozi nam taka sytuacja, jaką przedstawia zdjęcie. Na razie to tylko parking w bieżącym Polmozbycie, ale za kilka lat takie „korki” będą codziennością na naszych drogach.

Zdj.: X. Góral

## KALENDARIUM BUDOWY HUTY KATOWICE (193)

Gierkiem, przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim i prezesem Rady Ministrów Piotrem Jaroszewiczem. Obecni są członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, wicepremier, ministrowie, przedstawiciele centralnego aktywu partyjno-gospodarczego, I sekretarze Komitetów Wojewódzkich PZPR i wojewodowie regionów najsilniej współpracujących z Hutą Katowice, członkowie władz partyjnych i administracyjnych województwa katowickiego.

Obecna jest także delegacja partyjno-rządowa ZSRR z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów Leonidem Smirnowem i ambasadorem ZSRR w Polsce Borysem Aristowem.

Dostojni goście gorąco witani przez budowniczych i załogę Kombinat przyjmują meldunki o sprawnej pracy wszystkich wydziałów, kolejno: na wielkim piecu nr 2, stalowni konwertorowo-tlenowej i w walcowni-zgniataczu.

Rozpoczyna się uroczyste spotkanie w hall walcowni dużej. Budowniczości meldują Edwardowi Gierkowi o przekazaniu linii walcowniczej kształtowników a hutniccy o gotowości podjęcia eksploatacji i szybkiego dojścia do planowanej zdolności produkcyjnej.

Głos zabiera przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński stwierdzając między innymi: „Zakończenie I etapu budowy Huty Katowice — jest doniosłym wydarzeniem o znaczeniu ogólnokrajowym, przede wszystkim ze względu na rozmiar wzrostu potencjału produkcyjnego polskiego hutnictwa. (...) Wielkie to dzieło uwidacznia jednocześnie jak ogromne moce naszego przemysłu zostały już poprzednio stworzone. (...) Mogła się (tu) potwierdzić cała złożona koncepcja techniczna huty oparta głównie o doświadczenia radzieckie i przy radzieckiej pomocy realizowa-

na. (...) Zdołali tego dokonać polscy inżynierowie technicy łącząc w jedną sprawną i niezawodną, do wiodącą, że nie na wiatr rzucił hasło „Polak potrafił”.

Następuje podniosły moment dekoracji 1500 budowniczych i hutników wysokimi odznaczeniami przyznawanymi przez Radę Państwa na wniosek KC PZPR.

Gorącymi okłaskami przyjmują zgromadzeni wyróżnienie Edwarda Gierka, Henryka Jabłońskiego, Piotra Jaroszewicza i Leonida Smirnowa honorowymi tytułami „Zasłużonego dla Huty Katowice” przyznawanymi uchwałą Konferencji Samorządu Robotniczego, jako wyraz szacunku i wdzięczności za wielki osobisty wkład w rozwój polskiego hutnictwa.

W krótkich serdecznych słowach podrażnia budowniczych i hutników Leonid Smirnow.

Dostojni goście zwiedzają następnie 150-letnią Hutę Baildon w Katowicach, której rekonstrukcja jest między innymi planową konsekwencją budowy Huty Katowice. W czasie uroczystego obiadu zabiera głos Piotr Jaroszewicz, składając w imieniu Biura Politycznego, Rady Państwa i Rady Ministrów wyrazy głębokiego szacunku i najserdeczniejszego podziękowania robotnikom, technikom i inżynierom, projektantom i organizatorom budowy, dostawcom sprzętu i brygadom rozruchowym.

W godzinach popołudniowych w Wojewódzkiej Hall Widowiskowo-Sportowej w Katowicach odbywa się spotkanie dostojnych gości z budowniczymi i załogą hutniczą, z wieloletnią rzeszą przedstawicieli przodujących załóg przemysłowych, placówek naukowych i młodzieżowych.

Na tym przerwamy czasowo druk kalendarium opracowanego przez red. ROMANA SZENKA.

# NIE MA ALTERNATYWY

DOKONCZENIE ZE STR. 1

W świetle powyższych rozważań zarysowuje się model zakładowej placówki kulturalno-wychowawczej, której działalność winna być oparta o:

- program działania stanowiący integralną część wieloletniego zakładowego programu pracy społeczno-wychowawczej, obejmującego całokształt zadań na rzecz socjalizacji robotników i ich rodzin;
- zasadę elastyczności programu zakładowej placówki kulturalnej umożliwiającej jego modyfikację w zależności od warunków determinujących funkcje placówki;
- założenie, w myśl którego realizacja programu działania placówki zakładowej ma realnie i efektywnie służyć autentycznej aktywizacji środowiska robotniczego; zgodnie z tą tezą — formułowanie celów wychowawczych oraz określenie optymalnych sposobów i warunków ich realizacji musi być poprzedzone rozpoznaniem aktualnego poziomu kulturalnego, powszechnie występujących obiektywnych postaw i ich źródeł, co oznacza, że należy opracować diagnozę przez zespół złożony z socjologa, psychologa i pedagoga;
- zasadę ustalania działalności programowej placówki zakładowej w zakresie szerszym lub węższym, ale zawsze winien on być skierowany na podejmowanie przez zakładowy dom kultury działań służących:

- a) rozwijaniu i utrwalaniu więzi emocjonalnych między załogą a zakładem pracy — poprzez aktywne włączenie się (a nawet przyjęcie) do akcji imprez poświęconych ocenie i uznaniu pracy załogi;
- b) powstaniu dogodnych warunków dla autorealizacji poprzez stałe koła i zespoły oraz usługi w zakresie różnych dziedzin twórczości artystycznej i technicznej;
- c) ułatwianiu kontaktów z twórczością profesjonalną — artystyczną, naukową i techniczną, poprzedzoną działaniami uprzedmiotowymi i zawsze umiejętną reklamą, a nie mechanicznym, administracyjnym „rozsypaniem” biletów, idących często w dziesiątki tysięcy, nie wiadomo po co i dla kogo;
- d) zastosowaniu form rekreacji i wypoczynku, zgodnych z rozpoznaniem potrzebami i zainteresowaniami załogi (w uzasadnionych przypadkach nawet wbrew funkcjonującym w środowisku tradycyjnym wzorom) — chodzi tu szczególnie o formy planowane i realizowane w zakładowych ośrodkach wczasowych i wypoczynku świątecznego (proponując placówce i ich realizację winny w tym zakresie pełnić pozytywną funkcję wzorotwórczą).

Prezentując ogólne rozwiązania modelowe zakładowej działalności kulturalno-wychowawczej trudno nie odnieść ich do sytuacji występującej na pracach budowy Kombinatów i w samej Hu-

cie Katowice. Już prawie rok działa tu powołana przez władze wojewódzkie Pracownia d.s. Programowania i Koordynacji Działalności Kulturalno-Wychowawczej WOK. Przez ten okres prowadzone były również rozmowy pracownicy z organizatorami życia kulturalno-wychowawczego w Kombinacie. Dialog ten ma jednak charakter jednostronny, ponieważ żadną z licznych propozycji i rozwiązań programowo-organizacyjnych oferowanych przez pracownię nie została wdrożona do praktyki. I tu nasuwa się refleksja: jak to się dzieje, że w obliczu wspaniałych rekordów budowlanych i produkcyjnych, działalność kulturalno-wychowawcza jest traktowana marginalnie? Jest faktem, że hutnikom brakuje placówki z prawdziwego zdarzenia, jednak i to co jest — w postaci skromnej bazy, dość znacznych środków finansowych — powinno być bardziej efektywnie wykorzystane. Rozumienie sojuszu świata pracy z kulturą i sztuką nie polega na okazjonalnych plenerach malarskich, zakupie 32,5 tys. biletów rocznie na imprezy (patrz „Głos Huty Katowice” nr 47 z 21 listopada 1978 r.) czy przypadkowych, kosztownych festynach adresowanych do garstki uczestników.

Nigdy też nie dojdzie do powstania orkiestry dętej z prawdziwego zdarzenia, jeśli będziemy oglądać się na gotowych, wyszkolonych muzyków.

Kultura, jak każde inne działanie człowieka, wymaga właściwej organizacji i poszanowania dla zasad planowania. Wszelkie doraźne poczynania prowadzą do nikąd, ani nie dając satysfakcji osobistej ani nie przynosząc korzyści społecznych. Planując należy pamiętać, że każdy cel, to osiągnięcie dość odległego stanu pożądanego, do którego zmierzamy przez stawianie sobie konkretnych zadań.

Huta Katowice, to olbrzymie rodzaje się środowisko wielkoprzemysłowe wymagające śmiałych rozwiązań urbanistycznych, ekonomicznych i społecznych. W systematycznie rozwijającej się infrastrukturze Kombinat nie znajdujemy zadowalających rozwiązań w dziedzinie struktury i organizacji działalności kulturalno-oświatowej.

Pozytywnych rozwiązań tego problemu na terenie kraju mamy wiele. Wystarczy wymienić tylko plocką Petrochemię, Lublińskie Zagłębie Miedziowe, warszawski Ursus czy pokrewną hutnikom Stalową Wolę. Przykładów jest znacznie więcej. Sądzę jednak, że nie w tym rzecz. Najważniejszym zadaniem wszystkich organizatorów odpowiedzialnych za aktywizację uczestnictwa w kulturze, jest nierozłączne podjęcie działań programowych.

Wspólny dla hutników i budowlanych program działalności kulturalnej musi być adresowany do środowisk robotniczych, przez co należy rozumieć załogi wszystkich zakładów budujących Huty a także samych hutników i ich rodziny. Terenem działania nale-

ży objąć hotele pracownicze oraz osiedla zamieszkałe przez hutników i budowlanych w Dąbrowie Górniczej, Będzinie i Zagórz.

Trudna sytuacja lokalowa może być rozwiązana poprzez tworzenie wspólnych placówek międzyorganizacyjnych np. z Międzyzakładowym Domem Kultury Chemików w Zabkowicach czy Spółdzielnią Mieszkaniową Lokator. Organizacją działalności winni zająć się odpowiednio przygotowani absolwenci Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, których większość spośród 800 pozostaje przy pracy.

Edukacja kulturalna, to pojęcie szerokie obejmujące swoim zasięgiem kulturę bycia i percepcję sztuki. Podstawowymi jej funkcjami są: integracja, rekreacja i kompensacja, które winny wspierać działalność produkcyjną. Poszukując modelu nowoczesnej działalności kulturalno-wychowawczej, powołano na terenie Kombinatu i placu jego budowy Radę Programową Robotniczego Centrum Kultury.

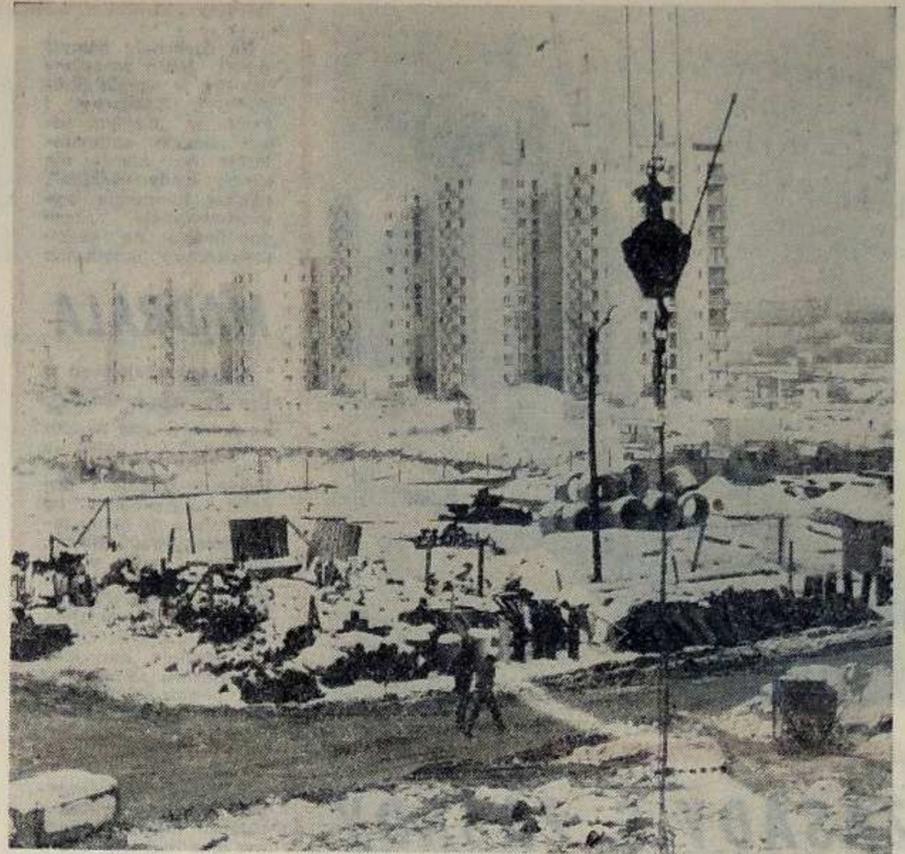
Oceniając jej dotychczasowe poczynania należy stwierdzić, że członkowie Rady przyjęli założenia programowe w sposób deklaratoryjny. W rezultacie żadna z propozycji programowych nie została wdrożona do praktyki. Z tego względu dalej trwa stereotypowa i okazjonalna działalność kulturalno-wychowawcza, której potwierdzeniem są artykuły prasowe zamieszczone w „Głosie Huty Katowice” nr 47 pt. „Smutny koniec posepnego lata” czy „Kłopoty z księgozbiorem”.

Proszę mi wybaczyć tych parę uwag krytycznych, które być może zostaną zrozumiane w sposób właściwy i z korzyścią dla dobra kultury. Zależy mi zapewne tak jak i wszystkim organizatorom życia kulturalnego w Kombinacie, aby nasza wspólna idea Robotniczego Centrum Kultury nie była emerydą, lecz śmiałym i konkretnym rozwiązaniem modelu kultury na tej największej w kraju inwestycji przemysłowej.

Jestem przekonany, że tak jak do tej pory będziemy mieć poparcie Związkowej Rady Kombinat Metalurgicznego Huta Katowice i Związkowej Rady Koordynacyjnej, które wykazały żywe zainteresowanie tym zagadnieniem. Mam nadzieję, że nasza wspólna inicjatywa znajdzie także zrozumienie wśród administracji i służb socjalnych, gospodarujących potężnym funduszem socjalnym.

Tu nie ma alternatywy. Jedyным wyjściem z aktualnej sytuacji, jest program wspólnego działania. Tylko bowiem takie działanie może przyspieszyć proces integracji tworzącego się środowiska wielkoprzemysłowej klasy robotniczej. W środowisku tym zadania polityki kulturalnej opierać się powinny na określeniu stanów, zjawisk i procesów, których stwarzaniem jesteśmy zainteresowani, jako nowoczesne społeczeństwo socjalistyczne.

WŁODZIMIERZ STAROŚCIAK



## CZY ZDĄŻĄ NA CZAS?

NA JEDNYM ze swych październikowych posiedzeń Egzekutywa KF PZPR Kombinat i Budowy Huty Katowice, po wnikliwym zapoznaniu się z aktualną sytuacją w zakresie budowy mieszkań, zaleciła podjęcie wszelkich działań, umożliwiających zwiększenie potencjału kadrowego. Zalecenie to odnosiło się do wszystkich bez wyjątku zjednoczeń i wyspecjalizowanych przedsiębiorstw, zaangażowanych w budownictwie hutniczych osiedli mieszkaniowych. Z czternastu zjednoczeń i przedsiębiorstw, jedynie Metalplast i PRI Budostal nie zwiększyły dotąd swojego potencjału. Wzmocnienie i adrewe w pozostałych przedsiębiorstwach odbywa się drogą doprowadzenia większej ilości pracowników z przedsiębiorstw macierzystych, szerszego zaangażowania żołnierzy LWP oraz w nieznanym stopniu, poprzez oddelegowywanie brygad specjalistycznych z placu budowy Huty. Ponadto przynajmniej całkowity priorytet budowie mieszkań, skierowano część załogi Gdańskiego Zjednoczenia Budownictwa, która do tej pory była całkowicie zaangażowa-

na w budowę osiedla hotelowego w Zabkowicach — na najbardziej wymagające wzmocnienia kadrowego odcinki budowanych osiedli.

Znacznie zwiększono także na tych budowa potencjał sprzętowy. Budostal-8, PZRI Kraków i KPGM Kraków przekazały w dzierżawę poszczególne przedsiębiorstwom koparki, ładowarki i dźwigi. Ponadto PRZ Budostal-8, niezależnie od wydzierżawienia sprzętu, przyjęło do wykonania roboty ziemne pod stany zerowe przyszłorocznych efektów Lubelskiego i Poznańskiego ZB.

Wspomniane działania przyczyniły się bezpośrednio do znacznego przyspieszenia tempa budowy mieszkań. Powstało to nadrobić wiele powstałych wcześniej opóźnień w stosunku do szczegółowych harmonogramów robót. Ale prawda jest również i to, że na niektórych obiektach opóźnienia nadal istnieją.

Z ogólnej liczby 4252 mieszkań przewidzianych do oddania w tym roku, przekazano 1079. Jak dotąd ani jednego mieszkania nie przekazały: Koszalińskie, Lubelskie i Kie-

leckie ZB oraz PBO Dąbrowa Górnicza, z tym jednak, że na budowach prowadzonych przez Lubelskie i Rzeszowskie ZB występują możliwości zagrożenia planu.

Do końca roku bieżącego, zgodnie z planem, pozostałe mieszkania winny być przekazane lokatorom. W większości bloków stan zaawansowania robót nastraja optymistycznie. Są jednak jednostki, o których z pełnym uzasadnieniem mówi się o zagrożeniu. Najgorzej pod tym względem przedstawia się sytuacja na osiedlach Dąbrowy Górniczej, gdzie zagrożonych jest prawie 380 mieszkań. W Będzinie zagrożonych jest 179 mieszkań budowanych przez Zjednoczenie Budostal i Śląskie ZBM. Stosunkowo najlepiej przedstawia się sytuacja w Zagórz, ale i tutaj Kieleckie ZB będzie miało kłopoty z terminowym przekazaniem 97 mieszkań.

Ten stan rzeczy spowodowały w przeważającej mierze wcześniejsze opóźnienia w pracach montażowych, wolne wykonywanie stałych sieci zbrojeniowych i niedostateczny potencjał kadrowy.

(jur)

## »TAJEMNICA« SUKCESU

TEJ FORME współpracy organizacji partyjnej Kombinat i Budowy Huty Katowice z kolektywami i zespołami robotniczymi przedsiębiorstw budownictwa mieszkaniowego, zapoczątkowały robotce spotkania, które odbyły się latem bieżącego roku. Ostatnio odbyły się one z udziałem mistrzów i brigadzystów Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa, Rzeszowskiego ZB, Kieleckiego ZB, Białostockiego i Lubelskiego. Ich przedmiotem była między innymi ocena problemów organizacji pracy, efektywności wykorzystania czasu pracy i sprzętu, warunków socjalno-bytowych i bhp, jak również działalności organizacji związkowej i nielicznych grup partyjnych. Wspomniane rozmowy, w których uczestniczyło 84 mistrzów i brigadzystów, przyniosły obfity plon. Nie zawsze jednak nastrajający optymistycznie.

Najwięcej krytycznych uwag padło pod adresem służb socjalnych poszczególnych przedsiębiorstw i zjednoczeń (z wyjątkiem Białostockiego ZB). Nie da się ukryć, że warunki te są podstawowym niedostatkiem załóg realizujących budownictwo mieszkaniowe. Zaplecie socjalne posiadają najczęściej charakter prowizoryczny, i jako takie nie spełniają należycie swojej roli. Brak ogrzewanych pakamer, zimne szatnie, kompletny brak suszarni odzieży robotczej, niewłaściwe warunki zakwaterowania, brak ciepłej wody w umywalkach... Jest rzeczą charakterystyczną, że nierzadko warunki socjalno-bytowe

występują w tych zjednoczeniach, które ciągle mają kłopoty z terminowym wykonaniem zadań planowych.

Wielokrotnie poruszano także problem niedostatecznej organizacji pracy. Dość powiedzieć, że prawie jednomyślnie oszacowano stratę w efektywnym wykorzystaniu czasu pracy na ok. 3 godziny dziennie. Przyczynami tego stanu rzeczy jest duża awaryjność sprzętu, nierytmiczne dostawy elementów prefabrykowanych, niezorganizowane wydawanie posiłków (zwłaszcza regeneracyjnych), słabo zabezpieczony dojazd do pracy. Sporo strat czasu pracy powstaje na skutek zbyt sztywnego planowania zadań, co w znacznym stopniu utrudnia szybko podmiękanie frontów robót w sytuacjach tego wymagających. Np. brygady kompleksowe mają określane zadania po fakcie tzn. przy wyliczaniu zarobków miesięcznych.

Wiele stanowisk robotczych nie jest właściwie zabezpieczonych pod względem zasad bhp, czemu nie można się dziwić, jeśli weźmie się pod uwagę brak służb bhp na poszczególnych budowach.

Negatywnie również oceniono została dotychczasowa działalność na rzecz rozwoju ruchu racjonalizatorskiego i współzawodnictwa pracy, oraz kształtowania właściwych stosunków międzyludzkich.

Krytycznie oceniono również dotychczasową działalność grup partyjnych i organizacji związkowych. W zasadzie wszystkie wypowiedzi stwierdzały niską działalność tych

organizacji. Grupy partyjne prowadzą jedynie działalność formalną. Podobnie oceniona została także działalność związkowa.

Przeprowadzone rozmowy przyniosły wiele konkretnych wniosków i postulatów. Wystarczy ich z pewnością dla stworzenia solidnych podstaw do szerokiego i jednoczesnego bardzo precyzyjnego programu działania. Programu, którego potrzebę w pełni uzasadniają: aktualna sytuacja w budownictwie mieszkaniowym i dotychczasowe doświadczenia oraz potrzeby mieszkaniowe załóg. Tym, którzy sceptycznie odnoszą się do tej propozycji szermując argumentem, że nie warto, bo Zjednoczenia Budownictwa budować będą nasze osiedla tylko do 1985 r., przypomnieć wypada, że aktualnie mamy jeszcze rok 1978, a więc pozostało jeszcze siedem lat realizacji rządowej uchwały w sprawie budowy mieszkań dla załóg Huty Katowice. Siedem lat. Tyle, ile potrzebowaliśmy, aby w zasadzie z niczego powstał najnowocześniejszy i największy polski zakład hutniczy.

A powstał on między innymi właśnie dzięki posiadaniu bardzo precyzyjnego, realizowanego z żelazną konsekwencją, programu społecznego. Bowiem umiejętność zachowania właściwych proporcji pomiędzy realizacją zadań gospodarczych a zaspokajaniem potrzeb socjalno-bytowych załogi, jest głównym warunkiem uzyskania wysokiej efektywności pracy tej załogi, a zatem także tajemnicą jej sukcesów produkcyjnych.



Co kilkadziesiąt minut, kolejno ze wszystkich otworów spustowych obu wielkich pieców, wypływa trzysta-tonowa porcja surowki. Kiedy wszystko jest już zrobione można na chwilę usiąść na ławce, otrzeć pot z czoła, zapalić papierosa. Po kilku minutach odpoczynku, na sygnał z dyspozytorni AKP wszyscy znów przystępują do swoich czynności. Fot. X. Góral

## POMAGAJĄ INNYM BUDOWOM

HUTA KATOWICE, to główny teren działania brygad Budostal-1. Równocześnie jednak wykonują one wiele prac i poza granicami Kombinatu. W Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu i Zabkowicach budują na przykład klatki i tunele ciągów energetycznych potrzebnych do ogrzewania tych miast.

Również w Zabkowicach budostalowcy wnoszą dużą bazę produkcyjno-remontową transportu dla

przedsiębiorstwa instal z Dąbrowy Górniczej.

W stawkowskiej Fabryce Lin i Drutów kończą prace budowlano-montażowe oraz prowadzą roboty wykonawcze na placach, drogach i obiektach socjalnych.

Liczącą się pomocą udzielają kolektyw Budostal-1 przede wszystkim jednak budownictwu mieszkaniowemu. W Dąbrowie Górniczej wykonują dwa stany zerowe jednostokondygnacyjnych budynków a

w Nowej Hucie zrealizują trzy takie zadania oraz postawią ławy na Osiedlu Kolorowym cały budynek o 11 kondygnacjach, w którym zamieszkać m. in. pracownicy Budostal-1.

Budostalowcy wnoszą wreszcie wkład w rozbudowę Huty im. Nowolki w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie wykonują roboty kubaturowe w obiektach produkcyjnych oraz takich, skąd zasilac będzie energią elektryczną walcownię dużą.



## ZASADY S. ZASADY

— Proszę szczerze odpowiedzieć na poniższe pytania używając czterech następujących określeń: „Stale”, „Często”, „Od czasu do czasu”, i „Nigdy”.

— Była czasami, że stała jazda zbyt wolna jest w konsekwencji również jazdą niebezpieczną.

— Odrębna sprawa to kwestia dobrego samopoczucia kierowcy.

— Jechałem niedawno z Warszawy do Poznania nowo budowaną magistralą szybkiego ruchu.

Wybrał: P.W.

**MÓJ KUZYN JAROSŁAW** postanowił ożenić się w końcu. Ponieważ jest człowiekiem solidnym, z pozycją zawodową — wszyscy chcieli mu pomóc.

Nasza pomoc polegała oczywiście na tym, aby mu znaleźć narzeczoną. Były jednak dwa kłopoty: Jarosławowi stuknęło nie dwadzieścia, a czterdzieści pięć lat i żenić się zamierzał nie pierwszy raz, a trzeci. Tym niemniej cała nasza rodzina, włączając babcię, dziadka i dorosłe dzieci, rozwinęła żywą działalność i kiedy skompletowaliśmy wystarczającą liczbę narzeczonych, zaprosiliśmy Jarosława do siebie.

WLADIMIR KUBELKA

## PRAKTYCZNY MĘŻCZYZNA

Opróżniłszy butelczkę dobrego wina i po kilku opowiedzianych dowcipach, wyszedłem z pierwszym atutem: wyjąłem fotografię i podałem ją kuzynowi: — To stewardesa, ma na imię Libuska, trzydzieści pięć lat, rozwiedziona, bezdzietna, zna trzy języki obce, świetnie gotuje...

— Poczekaj — przerwał mi nasz gość — to bardzo miłe z jej strony, ale czy ona ma prawo jazdy? Czy umie ona wymienić koło i przedmuchać gaźnik?

Pytanie trochę mnie zakłopotowało. Przyznać się, że tego nie uwzględniłem i musiałem na nie odpowiedzieć przecząco.

Drugi atut trzymała moja żona. Na fotografii była blondynka niczym gwiazda fil-

mowa. Od razu padły szczegółowsze informacje: docent, trzydzieści dwa lata, rozwiedziona, bezdzietna, społecznik, sportsmenka, dobra gospodyni...

— Świetnie — nie pozwolili dokończyć Jarosław — ale czy umie ona usunąć nagar ze świec i wyregulować zapłon?

Ponieważ i na to pytanie nie umieliśmy z żoną odpowiedzieć, głos zabrał mój ojciec:

— Popatrz chłopcze, w moich rękach najwyższy atut! Intelktualna seks bomba z powołaniem do życia rodzinnego! Popatrz, drugiej takiej nie znajdziesz!

Tłumaczył: L. M.

Na doskonały pomysł wpadł jeden ze sprzedawców w sklepie „Polmozbyt”. Znużony i zmęczony ciągłym odpowiadaniem: „akumulatorów nie ma i nie wiemy kiedy nadejdą”, napisał instrukcję wymontowywania tego wrażliwego na niskie temperatury urządzenia

## MĄDRALA

i poprosił znajomego o wielokrotne powielenie tego tekstu. Teraz na pytanie: „czy są aku mulatory” wskazuje równiutko ułożone na ladzie instrukcje i dodaje: „akumulator na noc zabrać do domu, rano wmontować”. No cóż, potrzeba matką wynalazku. W związku z tym że oprócz owych instrukcji, akumulatory też by się przydały, mamy nadzieję, ktoś inny wynajdzie sposób na ich poważną produkcję.

DZISIAJ proponujemy kolejny wykład z naszego lubianego (mamy taką nadzieję) cyklu poświęconego faunie i florze, a dotyczące podobnie jak w numerze poprzednim wielkiego przyjaciela człowieka... konia. A więc Koń 2.

Jeżeli koń tym się różni od nas i wielu zwierząt, że całą mar-

Z CYKLU: NASZE SPOTKANIA Z PRZYRODĄ

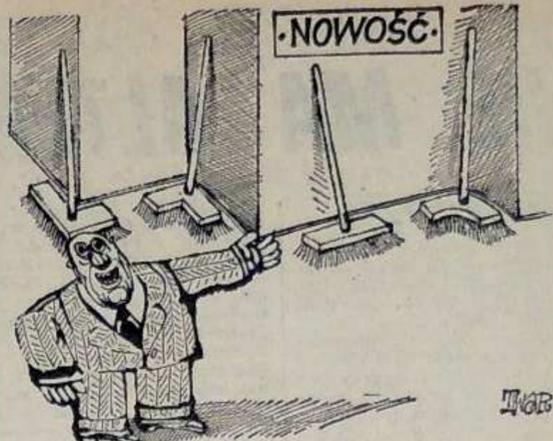
## KOŃ 2

szczyć może skórę i tym sposobem pył i owady z siebie otrzasać, myjcie tylko często młodego zrebca, i skóra jego nabierze tej własności, i koń się natychmiast porzywać będzie, skoro mu piasku na grzbiet rzucicie. Nie kupujcie nigdy starego zwierzęcia, trwoni się pospolicie wszelkie staranie dla starych bydłań darennie. Miejcie baczność, aby były zawsze i o przyzwolonym czasie kar mione, bo to są stworzenia nierozumne, które się nie mogą dopominać, ani skarżyć. Nie powierzajcie wszystkiemu parobkom i dziewczynom. Gospodarz sam powinien wszystkiego doglądać, a jeżeli ma dobrą czeladź, należy obchodzić się z nią po ludzku i łagodnie.

Anglicy, którzy pierwsi zaczęli dziwnym zwyczajem koniom ogony obcinać, sami teraz odwykają od tej mody. Zostawcie pięknie mu zwierzęciu, co mu natura dała do zasilania, niania członków rodzinnych i do zamiatania z ciał natrętnych owadów. Z młodu powinien egon u góry, gdzie się z grzbietem łączy, często odrastać jeśli ma być piękny. Zachowujcie także ostrożność od kóz, bo niektóre objadają koniowi ogon, a koń mu go trzyma spokojnie.

## KOCHANE WPK

NASZE kochane Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne dawno już nie gościło na łamach „Głosu”. Postaramy się szybko nadrobić to zaniedbanie, bo i powodów jest wiele. Nie możemy przecież dopuścić do tego, by temat WPK pojawiał się tak rzadko w gazecie jak rzadko pojawiają się wupekowskie autobusy na wupekowskich przystankach. Od poprzedniej zimy (pomiędzy już miesiące letnie) nic się nie zmieniło. Być może jest to źle napisane, lepiej brzmi w tym przypadku stwierdzenie: „nie poprawiło”. Autobusy jeśli przyjeżdżają, to z opóźnieniem, budy dyspozytorów najczęściej zamknięte są na cztery spusty, a kierowcy zachowują się naiogledniej mówiąc po chamsku, niejednokrotnie złośliwie wprowadzając w błąd zdezorientowanych i zmierzniętych pasażerów. Powyższe tu i ówdzie rozkłady jazdy nie mają żadnej wartości. Nawet podane tam czasem trasy przejazdu nie odpowiadają rzeczywistości, co dopiero mówić o godzinach odjazdów. Bez zarzutu (poznornie) pracują kontrolerzy biletów.



RYSOWAŁ: RYSZARD TWARDOCH

## LUŻNE UWAGI Z KRAKOWA

● Najłatwiej pośliznąć się, gdy wszystko idzie jak po maśle ● Posłać — to nie znaczy: zakopać ● Trudno traktować jak powietrze kogoś, kto życie nam zatruwa ● O wielkości wadzów świadczą nawet rozmiary ich porażek ● Trąby, choćby zgrane, orkiestry nie czynią.

W ROZMOWIE z samym sobą PREZES SPOŁKI podejmuje dziś temat zimy, który — jak można się łatwo przekonać — nie dla wszystkich jest aktualny.

PREZES: — No, to mamy zimą.

PREZES: — Wcale mnie to nie dziwi. Od lat w grudniu jest u nas przeważnie zima.

P: — Mimo to, drogowców jednak zaskoczyła.

P: — To raczej drogowcy zaskoczyli zimą.

by w przyszłym roku znów ją zaskoczył.

P: — Często tak ją zaskakują?

P: — Biorąc na przykład pod uwagę ostatnie dziesięciolecie, to już po raz dziesiąty.

P: — Czyli regularnie...

P: — Wyjątkowo. I to jest pocieszające. Bo zimą mogą zaskoczyć, ale nas już nie mogą. Albo nie chcą. Na jedno wychodzi.

P: — Sądzi Pan więc, że

## KTO KOGO ZASKOCZYŁ?

P: — ?!...

P: — Zima obudziła się w swoim czasie.

P: — A drogowcy nie?

P: — Również, ale z tak zwaną ręką w tak zwanym nocniku.

P: — Nie rozumiem.

P: — Nie szkodzi. Jest po prostu takie powiedzonko.

P: — O drogowcach?

P: — Między innymi. A w ogóle to o wszystkich, którzy mają obowiązek pomóc nam jakoś tę zimą przetrzymać.

P: — Drogowcy też przecież muszą jakoś zimą przetrzymać.

P: — I przetrzymają. Co najmniej do marca.

P: — A potem?

P: — Pozwól jej odejść.

podobną rozmowę będziemy mogli przeprowadzić za rok?

P: — Dokładnie taką samą. Jeśli nas tak zwany szlag nie trafi na jakimś oblodzonym chodniku, na schodach do podziemnego przejścia dla pieszych, albo na jakimś przystanku tramwajowym.

P: — To też dotyczy drogowców?

P: — Chyba tak? „Chodnikowców” ani „schodowców” jeszcze się nie dorobiliśmy. Mówi się więc ogólnie: drogowcy...

P: — A na myśli ma się też innych?

P: — Nie tylko na myśli...

P: — A gdzie jeszcze?

P: — Pozwól Pan, że powiem to Panu przy innej okazji.



Co prawda po kefirze ma się... ale za to dłużej się żyje.

DUŻE POCZUCIE humoru wykazała Śląska DOKP, umieszczając na swej okazałej siedzibie w centrum Katowic, palącej czerwienią, wyjątkowo dokładny zegar elektroniczny, ujawniający potencjalnym pasażerom PKP, którą to mamy właśnie godzinę, minutę, a na-

## Z ZAGRANICY

wet sekundę. Domyśliamy się, że dlatego tak wysoko umieszczono urządzenie, żeby mogli go widzieć kolejarze pracujący na Dworcu Głównym w Katowicach i nawiązywali w swej codziennej pracy do wskazań zegara. Widać że umieszczone na peronach nie działały na nich zbyt mobilizująco, jeśli brać pod uwagę fakt, że 90 procent pociągów odjeżdża z opóźnieniem, jeżeli odjeżdża w ogóle.

CZEŚĆ NASZYCH Czytelników zaniepokoił fakt, że nie przynajemy ostatnio TYTUŁÓW GAJOWO, a przykładów na to, że w wielu miejscach robota jest w lesie — można znaleźć przeciętne sporo.

Niniejszym chcemy uspokoić tę część Czytelników i oświadczyć, że kandydatów do TYTUŁU GAJOWEGO ma-

## GAJOWYM DAJEMY NA RAZIE SPOKÓJ

my już kilku na liście. Ale chcemy (jeśli to możliwe, co tu dużo ukrywać, zmuszeni) dać im na razie spokój. Zbliżają się bowiem Święta. A przed Świętami z Gajowymi opla ca się żyć w jak najlepszej zgodzie. Nie każdy przecież lubi sztuczne choinki. A każdy Gajowy może w takiej sytuacji pomóc. NIE ZNACZY TO, ŻE IM WIĘCEJ ROBOTY W LESIE, TYM WIĘCEJ BĘDZIEMY MIEC CHOINEK CZY ŚWIECIDELEK. Reszta jednak dowiemy już po Świętach. Chyba, że wyręczy nas w tym samo życie.

|    |    |    |    |   |    |
|----|----|----|----|---|----|
| 1  | 2  | 3  | 4  | 5 | 6  |
| 7  | 8  | 9  | 10 |   |    |
| 11 | 12 |    | 14 |   |    |
| 15 |    |    | 16 |   | 17 |
| 18 | 19 | 20 |    |   |    |
| 21 | 22 | 23 | 24 |   |    |
| 25 |    |    | 26 |   |    |

## KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH

POZIOMO: 1. W średniowieczu, a stosunkowo niedawno neo; 4. O kimś nietypowym, albo samochodzie na przykład; 7. Dawniej było go pełno, a teraz jakoś niechętnie wpada do sieci; 9. Na przykład HK; 11. Od niepomysłnych czasów służy przede wszystkim do nabijania; 13. Razem z „po” jest straszny; 14. Duża bajka; 15. W stółkach (z wyjątkiem jednej) na placu budowy Huty prawie w ogóle nie są znane; 16. Koło z zębami do postępowania; 18. Po prostu stan; 21. Spora część legawca; 23. Do ważenia złota; 25. W skale na przykład, ale miejscowość też taka jest po drodze do Kielc; 26. Zawiadania o przesyłce, szkoda tylko, że nigdy nie wiadomo jakiej.

PIONOWO: 1. Zbyt długo każe na siebie czekać; 2. Dwie szyny; 3. Dla krnąbrnych i niegrzecznych, ale mleko też daje; 4. Poci się przeważnie pod miotłą; 5. Wy-mowy na przykład, albo serca; 6. Tatka ma go czekać; 8. Do oddychania w jeziorze; 10. Oczywiście, on jedyny nie wie, że nim jest, bo ma się za „bógwico”; 12. Z tak zwaną „antynką” był kiedyś bardzo modny; 15. Lotniczy albo na migdałach; 16. Oklaski, tu raczej okrzyk towarzyszący im właśnie; 19. Coś w kształcie jaja albo twarzy; 20. Ogarnia nas nieraz; 22. Gonitwa; 24. Można to usłyszeć przy uciszaniu kogoś.

## PO LICZNYCH PROŚBACH

LISTOW W TEJ SPRAWIE było kilka, a telefonów co najmniej dwa razy tyle. Czytelnicy Strony Ostatniej chcą koniecznie poznać fotoreportera Spółki, który wykonuje tak efektowne i świetne zdjęcia, publikowane właśnie na Stronie Ostatniej.

Po licznych prośbach, za zgodą samego Zainteresowanego, czynimy zadość żądaniom Czytelników i prezentujemy obok autoportret naszego Spółkowego fotoreportera w towarzystwie sprzętu, którym wykonuje wszystkie najlepsze zdjęcia, z wyjątkiem (to chyba logiczne) tu prezentowanego.

Nasz fotoreporter zapewnił, że jakoś i atrakcyjność zdjęć będą mogły ulec dalszej poprawie, gdyż zakupiono ostatnio dla potrzeb Spółki doskonałą lampę błyskowa firmy Braun. W tej sytuacji fotoreporter będzie mógł fotografować również te ciemne strony naszej tu rzeczywistości.

